

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. < > Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4, Tel. 860, 861

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405078 — P. K. O. WARSZAWA 181153

Naczelny redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Wielka debata w Reichstagu

w sprawie polityki zagranicznej Rzeszy.

Stresemann zaprzecza utworzeniu się bloku antysowieckiego, natomiast wszystkie państwa są zgodne, iż należy przeciwstawić się propagandzie sowieckiej.

Berlin, 23. 6. (wł.) (eu) W Reichstagu rozpoczęła się dzisiaj wielka debata o polityce zagranicznej. Znaczenie tej dyskusji uwidoczniły przepelnione trybuny i łóże dyplomatyczne oraz wypełniona sala obrad.

Na porządku dziennym znajdował się tylko jeden punkt: oświadczenie rządowe o polityce zagranicznej Rzeszy w związku z interpelacjami stronnictw rządowych, oraz socjalistów i komunistów w tej sprawie.

Natychmiast po otwarciu posiedzenia zabrał głos minister spraw zagranicznych Stresemann, który oświadczył, iż zadowolony jest z okazji, jaką dają mu interpellacje klubów poselskich, żeby złożyć oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej rządu i sesji genewskiej. Komunistyczna i socjalistyczna frakcja parlamentarna sądzą, jak wynika z ich interpellacji, że narady genewskie miały na celu stworzenie antysowieckiego frontu i wcielenie doń Niemiec. W odpowiedzi na to mówił minister — mogę się powołać na artykuł „Izwestiji” o sesji Ligi Narodów, w którym powiedziane jest, iż nie udało się wciągnąć Niemiec do frontu antysowieckiego.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglią a Rosją jest wypadkiem, posiadającym olbrzymie znaczenie dla całej polityki międzynarodowej. To też rzecz naturalna, że sprawa ta stanowiła temat narad reprezentantów zainteresowanych państw. Narady te odbywały się w duchu pełnego zaufania i zupełnej otwartości. Na jednym z ostatnich posiedzeń Reichstagu — mówił p. Stresemann — oświadczyłem już, że niemiecka polityka zagraniczna nie zmienia się i że w dalszym ciągu iść będzie w kierunku nadanym jej przez zawarte traktaty, zwłaszcza locarneski i berliński oraz przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów.

Z żadnej strony nie czyniono starań odwieńdzenia Niemiec od tej linii politycznej. Rozmowy genewskie przyczyniły się do wyjaśnienia celu i sensu polityki niemieckiej, wobec innych rządów i zapewnienia jej zrozumienia u przedstawicieli innych państw.

Z całą pewnością mogę zapewnić pańów, że nie ma nie wiadomo o zawarciu jakiegokolwiek antysowieckiego, przeciwnie jestem przekonany, że wszystkie państwa zachowały sobie wolną rękę w stosunku do Rosji, odpowiednio do ich indywidualnych interesów. Interwencja Niemiec w sprawie wewnętrznych stosunków rosyjskich nie wchodzi w rachubę, tak samo, jak Niemcy z największą energią przeciwstawiałyby się wszelkim próbom wmieszania się kogokolwiek do sprawy ustroju wewnętrznego Niemiec.

Pańuje zupełną jedynomyślność pomiędzy Niemcami a innymi państwami, że należy się przeciwstawić propagandzie zmierzającej do rewolucji światowej.

Jest to wynikiem elementarnego prawa wszystkich państw do zapewnienia swego bytu. Utrzymanie obecnego stanu rzeczy byłoby niepożądanem. Należy wszystko uczynić, aby przyspieszyć uspokojenie się atmosfery. Ku temu celowi zmierzały też rozmowy 6 mocarstw w Genewie. Wyjątkowa sytuacja Niemiec w stosunku do Rosji została przytem zupełnie otwarcie przedstawiona.

Dażeniem Niemiec jest porozumienie gospodarcze z państwami sąsiednimi, oraz utrzymanie stosunków gospodarczych z wszystkimi innymi państwami, a więc także i Rosją. Ustrój państwa niemieckiego jest zupełnie odmienny od ustroju Rosji,

jednakowoż nie może być powodem, by Niemcy pracowały nad izolacją Rosji sowieckiej.

DWA NAJWAŻNIEJSZE WYPADKI DOBY OBECNE.

Ostatnią dobę cechują dwa wypadki: zarwanie stosunków pomiędzy Jugosławiją

a Albaniją i zamach na posła rosyjskiego w Warszawie. Można się było spodziewać zaostrzenia sytuacji pomiędzy Rosją a Polską. Na podstawie dobrych i poprawnych stosunków niemiecko-rosyjskich Niemcy były uprawnione a nawet zobowiązane w sposób przyjazny zwrócić uwagę przed-

stawiciela sowieckiego na to, że ten pożałowania godny wypadek nie powinien się przyczynić do zaostrzenia sytuacji europejskiej.

W międzyczasie mogłem stwierdzić — mówił minister, że rząd rosyjski niema zamiaru zaostrzać sytuacji z powodu tego incydentu, o ile rząd polski i nadal zajmować będzie takie samo stanowisko, jak dotąd.

Delegat papieski wiozący piuskę kardynalską dla Prymasa Polski

PRZYBYŁ DO POZNANIA W NOCY Z ŚRODY NA CZWARTEK.

Poznań, 23. 6. (Pat.) Dziś w nocy przybył tu oficer gwardji papieskiej hr. Canale Mussuc, delegowany przez Ojca Świętego celem wręczenia Jego Eminencji ks. kardynałowi Prymasowi Hlondowi piuski kardynalskiej.

Na granicy w Zbąszyniu powitał delegata papieskiego sekretarz osobisty ks. Prymasa ks. Rutkowski. Wręczenie piuski nastąpił dziś popołudniu.

—o—

Polska najprawdopodobniej nie odpowie na notę sowiecką.

SZCZEGÓLWIE OMAWIANIE SPRAW SOWIECKICH NASTAPI DOPIERO PO UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI SŁOWACKIEGO.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Odpowiedzi Polski na ostatnią notę sowiecką najprawdopodobniej nie będzie.

Dziś wieczorem albo jutro ukaże się oficjalny komunikat, że po powrocie p. Zaleskiego z Genewy na konferencji między nim a p. premierem Piłsudskim omawiano ogólnie stanowisko Polski na tle sytuacji międzynarodowej w tem i sto-

sunków polsko-sowieckich. Natomiast szczegółowe omówienie ostatniej sprawy nastąpi dopiero po uroczystościach ku czci Słowackiego.

W ten sposób sprawa odpowiedzi Polskiej na notę sowiecką została ostatecznie przesądzona w sensie negatywnym i będzie nieaktualną.

—o—

Odwołanie przyjazdu do Warszawy

posła w Moskwie p. Patka.

M. S. Z. UZNAŁO, ŻE PRZYJAZD P. PATKA JEST ZBEDNY W CHWILI OBECNEJ.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych odwołało przyjazd posła polskiego w Moskwie p. Patka, uznając, że przyjazd jego w chwili obecnej nie jest niezbędny.

P. Patek odbędzie w najbliższych dniach szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami sowieckimi na temat aktualnych spraw politycznych.

—o—

Uroczystości ku czci Słowackiego.

W SEJMIE.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Marszałek Sejmu Rataj zwołał uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia prochów Juliusza Słowackiego na dzień 24 bm. o godzinie 10 rano. Sala sejmowa została przybrana na uroczystość roślinami cięplarnianymi. W podobny sposób udekorowano łóże prezydenta Rzeczypospolitej przyjdium, marszałka i trybuny.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje jako jedyny punkt przemówienie marszałka Rataja, którego posłowie wysłuchają stojąc.

UROCZYSTOŚCI W SENACIE.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) O godzinie 11 24. bm. odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym marszałek Trampczyński wygłosi kolejnościowe przemówienie ku czci Juliusza Słowackiego.

W TEATRZE NARODOWYM.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) W czwartek wieczorem prezydent Rzeczypospolitej i członkowie rządu byli na przedstawieniu „Księcia Niezlomnego” w Teatrze Narodowym z racji sprowadzenia prochów Słowackiego.

SKRÓCENIE CZASU URZĘDOWANIA.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Rada Ministrów na mocy uchwały wydała za rządzenie, że w dniu uroczystości obchodu sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do kraju w dniu 27 bm. zostaną wstrzymane wszelkie zajęcia służbowe w urzędach państwowych i sądach do godziny 12 w południe.

Wskutek tego zarządzenia sesje sądów wyznaczone na przedziałek rozpoczną się o godzinie 12 w południe zamiast o godzinie 9 rano.

KONIECZNOŚĆ OBNIŻENIA STAWEK CELNYCH.

Omawiając sprawę światowej konferencji Stresemann zapowiedział, że niemieckie ciała ustawodawcze wkrótce będą musiały zająć się sprawą obniżenia stawek celnych.

Co się tyczy rozbrojenia, to Niemcy pragną przeprowadzenia rozbrojenia po myśli zasad Ligi Narodów.

WYZBYCIE SIĘ IDEI REWANŻU.

Przechodząc do oświadczenia Poincaré'go, że Niemcy nie zrezygnowały jeszcze z polityki rewanżu, Stresemann zaznaczył, iż kanclerz Rzeszy oświadczył już w swoim czasie, że niemiecka polityka zagraniczna w zupełności wyzbyła się idei rewanżu i że tendencja jej idzie w kierunku porozumienia z innymi państwami.

WOJSKOWE ZOBOWIĄZANIA NIEMIEC

Dalej minister wspomniał, że państwa reprezentowane w konferencji ambasadorów na konferencji w dniu 12 grudnia ub. roku porozumiały się w sprawie większości kwestyj, odnoszących się do wykonania zobowiązań wojskowych przez Niemcy i można się spodziewać, że sprawa ta pójdzie w kierunku ułatwienia stosunków francusko-niemieckich. Ze strony niemieckiej istnieje zawsze dobra wola w tej dziedzinie. Poincaré, o ile chce może natychmiast urzeczywistnić swe dążenia i użyć swego wpływu aby dać Niemcom zadośćuczynienie w sprawie Nadrenji. Niemcy chętnie przyjmą podaną im rękę. Naród niemiecki 8 lat po wojnie pragnie przywrócenia swej suwerenności państwowej. Wobec dzisiejszej polityki francuskiej można by postawić pytanie, dokąd Francja idzie. Trzeba zaniechać polityki wzajemnej nieufności. Nie tylko my, ale wszystkie narody, które pragną pokoju, pragną usłyszeć odpowiedź na to pytanie.

Po zakończeniu przemówienia przez Stresemanna kanclerz Marks złożył mu swoje życzenia.

Klisze

jedno- dwu- i trzybarwne
kreskowe i siatkowe

(Strich- und Netzätzung)
dostarczają w najwyższym
gatunku i po niskich cenach

Zakłady Fotochemigraficzne

POLONIA

Sp. Wydawn.

Katowice, Sobieskiego 11.

Telefony 659, 960, 961, 962.

„Romans Alzacji”.

Studjum o stosunku Francji do odzyskanych prowincji.

W Paryżu ukazała się książka, która ze względu na temat i treść uzyskała ogromny rozgłos. Tytuł jej brzmi „Romans Alzacji”, a autorem jest nadzwyczaj utalentowany pisarz Raymond Pastal.

P. Pastal nie jest Alzackim, lecz zna stosunki alzackie wyśmienicie, poświęcając się specjalnie badaniom przejawów życia społecznego w tej nanowo odzyskanej przez Francję dzielnicy. Fakt, że autor „Romansu Alzacji” nie jest Alzackim, podnosi bezstronność jego wywodów, broniących Alzację przed niedostatecznym zrozumieniem jej potrzeb przez rząd centralny. Dzieło p. Pastala jest bowiem niczym innym, jak zwróceniem uwagi opinii Francuzów na błędy, które uprzednie rządy paryskie popełniały względem Alzacji.

„Romansowi Alzacji” poświęcił długi artykuł na łamach „Figara” znakomity akademik francuski p. Louis Bertrand — Lotaryńczyk z pochodzenia, gorący patriota francuski i szermierz wieloletni o wolność Alzacji i Lotaryngii z czasów, kiedy jeszcze te obie prowincje znajdowały się pod jarzmem pruskim. W artykule p. Bertrand jest mnóstwo ustępów, które zasługują w najwyższym stopniu na uznanie, a co więcej, w których znajdujemy dużo analogii do stosunków polskich — Śląskich.

Mówiąc ogólnie o książce p. Pastala, p. Bertrand uważa, że „autor rozumiał całe niebezpieczeństwo, które leży w intryferentym i niezrozumieniu problemu alzacko-lotaryńskiego ze strony pozostałych obywateli Francji”.

Nie trzeba bowiem tańc — powiada p. Bertrand, iż „Alzaccyzy na skutek sąsiedztwa bezpośredniego z Niemcami posiadają pewne wady i zalety, które nie są czysto francuskie. Alzacja siłą rzeczy i z racji swej przeszłości żyje w warunkach, które również nie są zupełnie takie, jak w pozostałych częściach Francji. Rząd przewidujący musi liczyć się z tem w jaknajwiększym stopniu”.

„Dzielnice takie, jak Alzacja i Lotaryngia — ciągnie dalej autor — które tak bardzo ucierpiały dla Francji, mają prawo do specjalnego traktowania: nie można z niemi postępować również „bezcieremonialnie”, jak z innymi. Aby rządzić nimi, należy dawać im urzędników doświadczonych i obdarzonych subtelnością, taktem i rozumieniem. Jeden z wypróbowanych przyjaciół Lotaryngii, szperając w starych archiwach, zwrócił uwagę na fakt mądrości dawnych królów francuskich, którzy wysyłali do tej prowincji tylko urzędników o pierwszorzędnych kwalifikacjach. Niestety zmuszony on był również przyznać, że tak samo rzecz ta się miała za czasów niemieckich!

„A dziś!?!.. Co za wstyd dla nas!”

„Czyż różni politykierzy (centralni) nie rozumieją, że każda podłość, dokonana przez nich, jak również nie dotrzymanie obietnic, okrywają — w oczach ludu alzackiego — hańbą całą Francję?..”

P. Pastal na przykładzie Alzacji i Lotaryngii daje świetną naukę całej Francji, bo te dwie prowincje i częściowo Flandryja / mówi dalej p. Bertrand, „są najzdrowsze i najpoważniejsze z całego narodu. Pod względem praktyczności, rozumu, inicjatywy i wytwórczości przemysłowej — są one tem najlepszym, co możemy pokazać zagranicy. Kiedyż więc Francja zrozumie, iż w obecnym stanie daleką jest od tego, by móc być przykładem dla odzyskanych prowincji: przeciwnie — ona z nich powinna brać przykład”.

Jedną z zasług studjum p. Pastala jest przypomnienie, że najpiękniejsze frazesy o Alzacji i Lotaryngii są nie na czasie:

KONFERENCJA EPISKOPATU nie w Wilnie a w Warszawie.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Konferencja episkopatu polskiego odbędzie się nie w Wilnie, jak pierwotnie zamierzano, lecz w Warszawie dnia 9 lipca br. bezpośrednio po uroczystości wręczenia biretu kardynalskiego J. E. kardynałowi i Prymasowi Hłondowi.

RADA FINANSOWA.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej, która będzie radziła nad sprawozdaniem Rządu w sprawie dekretu o zaciąganiu pożyczki zagranicznej i stabilizacji złotego.

„CZERWONA DZIDA”.

Londyn, 23. 6. (PAT) Korespondent „Timesa” donosi z P. kinu o komunistycznym ruchu chłopskim w prowincji Honan w południowych Chinach. Ruch ten przybiera charakter niebezpieczny. Organizacja komunistyczna chłopów nazywała „Czerwoną dzidą”. Chłopi są zorganizowani w sposób nowoczesny. Liczbę ich obliczono na ćwierć miliona.

„tak jedna, jak i druga wymagają od obecnych rządów nie frazesów, a — czynów. Czynów polityki planowej, przewidującej i zdającej sobie sprawę z wszystkich trudności. A trudności te — przyznać się musimy — są wagi życiowej dla reszty Francji!”

Tyle o studjum, rozważającym stosunek Francji do Alzacji i Lotaryngii, a napisanem ręką gorącego patrioty, mądrego polityka i człowieka nauki.

Warte zastanowienia. Bardzo warte... K—i.

Prezesem Rady m. Warszawy

został wybrany poseł Jaworski.

WYBORY PREZYDENTA STOLICY NIE ZOSTAŁY UKOŃCZONE DO PÓZNEJ NOCY.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Dziś w godzinach wieczornych odbyło się pierwsze posiedzenie nowej warszawskiej Rady Miejskiej pod przewodnictwem b. prezydenta miasta inż. Jabłońskiego.

Przed gmachem magistratu usiłowała demonstrować grupka komunistów, czemu położyła kres policja.

Około godz. 11 wieczorem po kilkakrotnym głosowaniu największa ilość głosów

na stanowisko prezesa Rady Miejskiej otrzymał poseł Jaworski (PPS.)

Następnie przystąpiono do wyboru 4 wiceprezesów Rady Miejskiej i 8 sekretarzy.

Na temże posiedzeniu ma być dokonany wybór prezydium miasta, a więc prezydenta i 3 wiceprezydentów. Wybory przeciągnęły się do późnej nocy.

Przed trybunałem haskim

rozpoczęły się debaty

NAD SPRAWĄ CHORZOWĄ.

Haga, 23. 6. (Pat.) Wczoraj rozpoczęły się w Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej rozprawy nad zarzutem, podniesionym przez Polskę, dotyczącym niewłaściwości w procesie, wytoczonym przez Niemcy o zapłatę odszkodowań za fabrykę w Chorzowie.

Trybunał zasiada pod przewodnictwem Hubera, w składzie 13 członków. Wśród nich znajdują się mianowani przez Polskę profesor Erlich ze Lwowa, przez Niemcy — prof. Rabel z Berlina. Polska

delegacja składa się z agenta Rządu p. Sobolewskiego, radcy prokuratorji Wierzbowskiego, adwokata z Poznania Dembińskiego. Nadto w obronie bierze udział były minister spraw zagranicznych Grecji, znany uczyony Politis.

Niemcy zastępuje prof. Kaufmann. Na wczorajszym posiedzeniu przemawiali pp. Sobolewski i Politis, uzasadniając w dłuższych wywodach stanowisko Polski.

Lewin będzie w Warszawie

konferował w sprawie utworzenia

LINJI LOTNICZEJ, OPASUJĄCEJ KULĘ ZIEMSKĄ.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Lotnicy amerykańscy Chamberlain i Lewin, którzy mają przybyć do Warszawy, będą gośćmi Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przedsiębiorca amerykański Lewin, który przybędzie z Chamberlainem, odbędzie w Warszawie szereg narad z przedstawicielami zainteresowanych sfer han-

dlowych w sprawie utworzenia linii amerykańsko-europejskiej do Berlina, Warszawy i Moskwy.

W dalszych rozmowach Lewin przewiduje, że linię tę możnaby przedłużyć od Nowego Jorku na zachód i od Moskwy na wschód i w ten sposób opasać kulę ziemską drogą powietrzną.

Senacka komisja skarbowa

stwierdza wielkie różnice pomiędzy

PRELIMINOWANYM BUDŻETEM, A JEGO WYKONANIEM PRZEZ RZĄD.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) W czwartek odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Rozpatrywano projekt ustawy skarbowej o zmianie budżetu na rok 1925. Następnie senator Adelman złożył sprawozdanie z audjencji u p. wicepremiera Bartla w sprawie programu rządowego o wykonaniu budowy w bieżącym roku budżetowym. P. wicepremier oświadczył, że polecił właściwym resortom przedłożenie odpowiedniego programu.

W czasie omawiania sprawy projektu ustawy skarbowej senator Adelman pod-

niósł wielkie różnice, pomiędzy preliminarzowym budżetem a jego wykonaniem. Wobec tego przedstawił rezolucję, aby rząd po upływie każdego kwartału Sejmowi i Senatowi złożył umotywowane odchylenie od sum preliminarzowych w budżecie.

Po dyskusji przyjęto wniosek senatora Woźnickiego, aby sprawę odroczyć i zaprosić przedstawiciela rządu na posiedzenie komisji, które odbędzie się dnia 4. lipca br., celem poinformowania komisji o zasadach nowego projektu preliminarza budżetowego.

Tajemnicze zniknięcie głośnego artysty

aktora Stefana Jaracza

PODCZAS PRZEDSTAWIENIA. MOŻLIWOŚĆ SAMOBÓJSTWA?

Lwów, 23. 6. (aw.) W związku z tajemniczym zniknięciem artysty Stefana Jaracza, który jeszcze w niedzielę udał się ucharakteryzowany za Siewskiego w niewiadomym kierunku i spowodował zerwanie przedstawienia, a od tego czasu nie został odzyskany, ani też sam się nie zgłosił, wyrażają tu przypuszczenie, że zachodzi samobójstwo.

Jaracz już parokrotnie próbował ode-

brać sobie życie, ostatnio w czasie swego pobytu w Paryżu. Dyrekcja teatru zwróciła się do policji z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia. Policja prowadzi energiczne poszukiwania. Podobno w poniedziałek widziano Jaracza na terenie miejscowości Brzuchowice pod Lwowem. Faktem jest, że Jaracz nie przybył do Warszawy.

GEN. GÓRECKI ROZPOCZNIE URZĘDOWANIE JAKO PREZES B. G. K. DNIA 1 LIPCA.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Dowiadujemy się, że gen. Roman Górecki pierwszy zastępca szefa administracji armji, który obejmuje stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego po p. Steczkowskim rozpocznie urzędowanie z dniem 1 lipca br.

WEZWANIE KURJI BISKUPIEJ WILEŃSKIEJ.

Wilno, 23. 6. (AW) Kurja wezwwała wszystkich wiernych w związku z mającymi nastąpić uroczystościami koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej do odchylenia się od przyjęcia komunji oraz obecności na uroczystościach koronacyjnych. Otrzymała oni na mocy reskryptu Stolicy Apostolskiej z dnia 2 maja 1927 roku zupełny odpust

KONFERENCJA W SPRAWIE POŻYCZKI.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Zaraz po przybyciu p. Młynarskiego z Paryża odbyła się w Prezydium Rady Ministrów narada, w której oprócz p. Młynarskiego wziął udział wicepremier Bartel, oraz ministrowie Czechowicz i Zaleski. Tematem obrad było sprawozdanie, które złożył p. Młynarski o przeprowadzonych w Paryżu ostatecznych rokowaniach. Podpisanie kontraktu pożyczkowego w obecnej chwili nie ulega zdaje się żadnej wątpliwości.

POŻYCZKA BUDOWLANA

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego przyznał Rząd w pierwszym półroczu bieżącego roku 30 milionów złotych na ukończenie domów, których budowę rozpoczęto.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SENATU.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Pierwsze nadzwyczajne posiedzenie Senatu odbędzie się jutro o godz. 11 przed południem.

Na porządku dziennym znajduje się szereg umów z państwami ościennymi, między innymi ustawa o ratyfikacji konwencji o zwalczaniu przemysłnictwa towarów alkoholowych dalej umowa między Polską i Austrią o zapobieżeniu dwukrotnemu poborowi podatków państwowych, wreszcie ratyfikacja traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego polsko-jugosłowiańskiego.

KU ZLIKWIDOWANIU ZATARGU BALKAŃSKIEGO.

Rzym, 23. 6. (AW) „Journal de Italia” donosi z Tirany, że rząd albański gotów jest zaakceptować zaproponowaną przez Anglię, Francję, Niemcy i Włochy formułę w sprawie zatłoczenia zatargu albańsko-jugosłowiańskiego.

Także rząd jugosłowiański godzi się na tę formułę, wobec czego jak twierdzi „Journal de Italia” w najbliższych dniach należy się spodziewać zlikwidowania zatargu.

Białogród, 23. 6. (PAT) Wedle doniesień z Tirany uwiadomili Ahmel Zogu przedstawiciele mocarstw, że rząd albański postanowił wypuścić na wolność aresztowanego dramagona Djuraszkowicza.

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH I FIZ.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Ministerstwo Pracy wyasygnowało na lipiec 550 000 złotych na zapomogi doraźne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na Warszawę i Łódź przypada po 125 000 złotych.

Ponadto Ministerstwo wyasygnowało 1,930,000 zł. na zapomogi dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

ROZWIĄZANIE SEJMIKÓW.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza rozwiązać wszystkie sejmiki i wydziały powiatowe, których kadencja już upłynęła.

Wybory do sejmików odbędą się po ukonstytuowaniu się rad gminnych miejskich i wiejskich, które są obecnie wybierane.

A WIEC JEDNAKŻE LICZNIKÓW.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) W ostatnim numerze Dziennika Ustaw pojawiło się rozporządzenie ministra Poczty i Telegrafów, w sprawie nowej taryfy telefonicznej. Z dnem 1 lipca ma być wprowadzona nowa taryfa na podstawie liczników, które pierwotnie miały obowiązywać od 1 maja br.

DODATKI FUNKCYJNE.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Miarodajne sfery rządowe rozpatrywały ostatnio sprawę dodatków funkcyjnych dla urzędników państwowych oczawszy od VII kategorii wwyż.

MIN. SPR. WEWN. OPRACOWUJE NOWE PRZEPISY ADMINISTRACYJNE.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zebrało od województw i powiatów materiał w sprawie systemu administracyjnego.

Materiał ten opracowuje się obecnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a następnie zostanie on przesłany do innych resortów, celem zajęcia stanowiska. Materiał ten ma służyć do opracowania nowych przepisów administracyjnych, które będą ogłoszone w formie rozporządzenia prezydenta.

ZMIANA NA STANOWISKU STAROSTY WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Dowiadujemy się, że następuje ze swego stanowiska starosta warszawski Okulcz, pełniący funkcje od 9 lat bez przerwy.

NIESMACZNE BŁAŻENSTWO.

Warszawa, 23. 6. (wł. k.) Z Mińska donoszą, iż tamtejsze koła komunistyczne zaaranżowały parodię sądu nad zabójcą poła Wójtowa Borysem Kowerdą. W roli prokuratora wystąpił ekspozel na Sejm polski Kochanowicz. Sąd wydał oczywiście wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Sądownictwo w Województwie Śląskiem.

W drugiej połowie b. m. upływa 5 lat od owych historycznych chwil, kiedy Rzeczpospolita Polska na skutku największej z wojen i ofiarnej krwi swych Śląskich Synów, na podstawie aktów międzynarodowych objęła w prawne i faktyczne władanie górnośląską część Województwa Śląskiego. Pięć lat upływa też od czasu, odkąd na tem piastowskim terytorium po wieloletniej przerwie polskie nastąpiły sądy, jedna z głównych oznak zwierzchniej władzy państwowej, a we wyrokach sądowych, najważniejszych aktach wymiaru sprawiedliwości powoływane jest Imię Rzeczypospolitej.

Wprawdzie główny trzon ustaw sądowych stanowią ciągle jeszcze ustawy niemieckie, jakie obowiązywały w czasie przejścia części Górnego Śląska przez Polskę — to jednak jest pierwszorzędnego znaczenia faktem, że stosują je sędziowie i urzędnicy sądowi nie obcy, lecz polscy.

Ten jubileusz 5-cio letni istnienia polskiego sądownictwa na Śląsku postanowiło Prezydium Śląskiego Sądu Apelacyjnego za ochotnym przyzwoleniem Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie uczcić w dniu 25 bm. uroczystym obchodem, w którym czynny weźmie udział ogół sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych Śląskich, oraz cała palestra górnośląska. Przynękli też przybycie na obchód Pan Minister Sprawiedliwości Meysztowicz, obaj PP. Wiceministrowie Siennicki i Car, tudzież wielu wybitnych przedstawicieli Zarządu Sprawiedliwości i sądownictwa polskiego z innych dzielnic Polski.

Jakkolwiek 5-cio letni okres czasu w istnieniu państwowych instytucji i urzędów jest bardzo krótkim, by zasługiwał na specjalne, głośnie uczczenie, — to jednak w tym wypadku zbyt wiele składa się na to okoliczności, że pomyślnego upływu 5-lecia polskiego sądownictwa na Śląsku milczeniem pominąć nie można. Chodzi tu przecież nie tylko o same uczucie patriotyczne, o radość z czynu dla Ojczyzny, ale także o zarejestrowanie publiczne prac, jakie były podjęte w celu zorganizowania sądownictwa Śląskiego, tudzież o przedstawienie choćby w najogólniejszych zarysach dotychczasowego toku wymiaru sprawiedliwości na Śląsku. I dla potomnych haec cognovisse iuvabit. Każdy początek jest trudny i mozolny, to też efekt takiej pracy budzi zawsze zainteresowanie. Późniejsze lata pracy tej cechy, ogół interesującej, mieć już nie będą.

U podwalin prac organizacyjnych, przygotowujących sądownictwo polskie na przypadającej Polsce części Górnego Śląska, byli przeważnie czynni ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości: nieodżałowanej pamięci, przedwcześnie zgasły Dr. Feliks Bocheński, późniejszy pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Tadeusz Stark, obecny Prezes tego sądu i Jarosław Czarlinski, obecny zastępca Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym. Wydatną pomocą w tych pracach przygotowawczych służyli dzięki dokładnej znajomości stosunków miejscowych Polski Komisarz Plebiscytowy, Wojciech Korfanty i jego zastępca adwokat i obecny Marszałek Sejmu Śląskiego, Konstanty Wolny, ówczesny naczelnik Wydziału

prawnego w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym w Bytomiu. Przygotowanie odbywało się w przeważnej części w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu. Prace te zostały wykonane pod kierownictwem Wiceministra w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej śp. Dr. Seydy i Dyrektora Departamentu Sprawiedliwości, obecnego przewodniczącego Delegacji Polskiej do układów handlowych z Rzeszą niemiecką, Dra Witolda Prądzińskiego, a głównym redaktorem wydanych w tym zakresie rozporządzeń był ówczesny Wicedyrektor Departamentu Sprawiedliwości, obecny zastępca Generalnego Dyrektora Towarzystwa Przemysłowego Górniczo-Hutniczego, Dr. Zygmunt Przybylski. W licznych konferencjach przygotowawczych brał udział i radą służyli także polscy przedstawiciele palestry górnośląskiej, a to prócz Marszałka Wolnego, obecny Prezes Izby Adwokackiej w Katowicach Czapał i adwokaci Chmielewski, Kobyliński, Kudera, Lerch, Mierzejewski, Mildner, Dr. Ogórek, Rostek, Wnukowski, śp. Dr. Różański i śp. Werner.

Nie tu miejsce do wchodzenia w szczególności prac organizacyjnych. Podnieść atoli trzeba, że prace te były bardzo uciążliwe i trudne, gdyż mimo wyników Plebiscytu, przeprowadzonego w dniu 20-go marca 1921 nie można było odrzucać przysądzać, jaka część Górnego Śląska do Polski przypadnie, a powtóre można było z góry przewidywać, iż pruski personel sądowy nie pozostanie na miejscu, wskutek czego należało za wczasu się zająć przygotowaniem materiału osobowego. Osiągnięto to przez odpowiednie wyszkolenie kandydatów spośród ludności miejscowej na stanowiska sędziów pokoju i sędziów niezawodowych, tudzież przez wybór stosownych kandydatów na stanowiska sędziów zawodowych i urzędników sądowych, zatrudnionych w Wielkopolsce i na Pomorzu, a głównie w Małopolsce, przyczem, o ile chodzi o tych ostatnich, to postarano się z uwagi na odmienne od tamtejszego — ustawodawstwo tutejsze, o odpowiednie ich zaznajomienie się z niem.

Stosownie do postanowień Śląskiego statutu organicznego został utworzony na cały okręg Województwa Śląskiego Sąd Apelacyjny z siedzibą w Katowicach, który przez to objął także przypadłą Polsce dużą część Śląska Cieszyńskiego. Ze względów oszczędnościowych utworzono na górnośląskiej części Województwa tylko jeden sąd okręgowy w Katowicach — wskutek tego jeden z największych w Rzeczypospolitej, — a osobne Izby karne tego sądu utworzono przy sądach powiatowych na Król. Hucie, Rybniku i Tarn. Górach. Na obszarze Katowickiego sądu okręgowego znajduje się 11 sądów powiatowych, a to w Katowicach, w Król. Hucie, Mysłowicach, Lublińcu, Mikołowie, Pszczynie, Rybniku, Tarn. Górach, Wodzisławiu, Żorach i nowo kreowany sąd w Rudzie. Drugim sądem okręgowym w okręgu Śląskiego sądu Apelacyjnego jest sąd okręgowy w Cieszynie wraz ze sądami powiatowymi w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie i Strumieniu, gdzie obowiązują poza polskiem jeszcze dawne ustawodawstwo austriackie, tak

jak na Górnym Śląsku dawne niemieckie. Sądownictwo polskie na Śląsku jest zawieszonym pod względem administracyjnym jedynie od Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, a pod względem judykatury od Sądu Najwyższego w Warszawie.

Doskonale przeprowadzonymi pracami organizacyjnymi należy zawdzięczać, że przejście Górnego Śląska przez Polskę odbyło się bez wstrząszeń we wymiarze sprawiedliwości, mimo iż, jak to przewidywano — wszyscy sędziowie i urzędnicy pruscy opuścili dotychczasowe warsztaty pracy. A i dalsza praca sądów polskich na Śląsku potoczyła się gładko. Nie obeszło się niestety bez wstrząsów, jakich ta praca doznała wskutek ubytku bardzo cennych sił sędziowskich i urzędniczych. Pokłosie śmierci w szeregach sędziów i urzędników sądowych Śląskich, jak na tak krótki okres czasu jest wcale znaczne. Poza to z wielką szkodą dla sądownictwa przeniosło się dość dużo sędziów na inne stanowiska służbowe Rzeczypospolitej lub na inne stanowiska pracy społecznej i obywatelskiej. Pomimo to jednak, oraz pomimo, że bardzo trudne warunki wymiaru sprawiedliwości na Śląsku z uwagi na gęsto zaludniony i uprzemysłowany obszar Województwa Śląskiego, tudzież ważność i różnorodność

ścierających się interesów sprawiają, że służba w Śląskiem sądownictwie stała się i jest więcej ciężką i odpowiedzialną, niż w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, — sądy polskie na Śląsku stoją na wysokości trudnego a szczytnego zadania. Zauważać tu należy, że ilość pracowników sądowych i prokuratorów stała i stoi poniżej faktycznej potrzeby. Wystarczy w tym kierunku wskazać, że zaraz na początku ustalono daleko mniejszą cyfrę etatów przy poszczególnych sądach powiatowych, niż to było za czasów niemieckich. Z czasem została też zniesiona instytucja sędziów pokoju i to nawet wcześniej niż w Poznańskiem i na Pomorzu. Również zaprzestano zasilać szeregi sędziów tak zwanymi sędziami komisaryjnymi.

I znowu nie tu miejsce wdawać się w szczegóły 5-cio letniej żmudnej, odpowiedzialnej i bezmiernie pracy sądów polskich na Śląsku. Chodzi o efekty tej pracy, poświęconej służeńiu idei sprawiedliwości. Ocena jej należy do społeczeństwa. O wynik tej oceny sądownictwo polskie jest spokojne.

Kato wice, dnia 23 czerwca 1927 r.
Dr. Maksymilian Maiss
Prezes Senatu Śląskiego Sądu Apelacyjnego.

Wielka katastrofa kopalniana w Katowicach.

NIESZCZESNA KOPALNIA KLEOFAS. — 4 GÓRNIKÓW ŻYWCEM POGRZEBANYCH. — TRZĘSIENIE ZIEMI (?) POWODEM NIESZCZĘŚCIA.

Kopalnia Kleofas w Katowicach - Załęże należy do spółki Giesche - Harimann. Prześladuje ją jakieś nieszczęsne fatum, bo katastrofy kopalniane, pociągające za sobą ofiary w ludziach, zdarzają się tam dość często. Jeszcze rok nie minął, jak pochwano 14 ofiar tej kopalni a obecnie nowe nieszczęście się zdarzyło. Insp. górniczy Tomaszewski tak opowiada o nieszczęściu:

W dniu 21 czerwca o godz. 18,35 mieszkańcy Załęża aż pod same Hajduki Wielkie odczuli gwałtowny wstrząs ziemi. W domach mieszkalnych pospadały naczynia i ludność wystraszona wybiegła na ulice. 20 minut później telefon z kopalni doniósł, że na odcinku Gerharda około 500 m. pod ziemią zapadł się ganek, gdzie na końcu pracowało 4 górników. Nieszczęsnym pospieszyła natychmiast pomoc. Zwały węgla, które dzieliły nieszczęśliwych od pomocy, miały około 10 m grubości. Okazało się, że jeden z górników został prawdopodobnie zwałami węgla zasypany, trzej inni zostali żywcem pogrzebani.

Insp. Tomaszewski wraz z 19 górnika-mi rozpoczęli energiczną pracę celem oswobodzenia nieszczęśliwych. W tym czasie prowadzono przez cały czas rozmowę z odciętymi, którzy dokładnie informowali gdzie się znajdują i w jaki sposób zostali uratowani. Prace prowadzono bez przerwy przez cały czas. Na miejsce wypadku przybył radca górniczy Kosuth oraz szef kopalniany Sp. Giesche p. Gaethke, którzy również z nieszczęśliwymi ofiarami rozmawiali. O godz. 3,20 nastąpiło nowe trzęsienie w kopalni, powodując dalsze zawałenie się ganków. Wreszcie o godz. 3,40 trzęsienie się jeszcze raz powtórzyło i drużyna ratownicza z p. insp. Tomaszewskim musiała ratować własne życie. Grubość zawałonego ganku wzrosła i przy konty-

nuowaniu dalszych prac ratowniczych nie można było się z ofiarami porozumiewać. Drużyny ratownicze zostawały często zmieniane, pracą ratowniczą kierował do godz. 6-tej rano insp. Tomaszewski, później zastąpił go insp. Wendt i tak na przemian, aż o dzień 23 czerwca godz. 11-tej gdzie nareszcie dotarto do miejsca nieszczęśliwego wypadku.

Z zasypanych czterech górników zdolano dziś wydobyć około godz. 9 rano Gajdę, a w południe Sidkę nieżywych. W godzinach popołudniowych dokopano się do zwłok trzeciego górnika W y r o k a. Za czwartym K ł o b u s i e m poszukiwania trwają nadal.

Przyczyna katastrofy jest dotąd niewyjaśniona. Insp. Tomaszewski twierdzi, że jest to pierwszy podobny wypadek na Śląsku i przypisać należy go trzęsieniu ziemi.

Naturalnie przyczyny tego trzęsienia ziemi nie mają charakteru geologicznego, lecz pochodzą wskutek prac w kopalniach. Wstrząszeń takich było 3. Po pierwszym, które zasypało górników, koledzy spieszący im z pomocą, mogli się jeszcze porozumiewać. Drugie i trzecie wstrząśnienie zasypały i zabiły ofiary obowiązku.

Zwiedz konieczne

Międzynarodową Wystawę Sanitarno-Higieniczną w Warszawie, Aleje Ujazdowskie

Szkoła Podchorążych.

Ciekawe i bogate ekspozycje krajowe i zagraniczne Muzea. Kina naukowe, Koncerty Namysłowskiego i 21 p. p. 1106

MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN“).

289)

Wszystko to działo się około godziny 6 wieczorem, a ponieważ był grudzień, więc było już ciemno. Zwykle o tej porze ulice Paryża wyludniały się zupełnie, dlatego też Capestang był zdziwiony, widząc liczne grupy przechodniów, które jak strumyki biegły wszystkie w kierunku jednego zbiornika-oceanu. Bohater nasz udał się za biegiem jednego z tych strumyków ludzkich i wkrótce wraz z nim znalazł się w oceanie, którym był plac de Greve. Na placu zastał olbrzymi tłum, ścisł i tłok. Mieszczanie i szlachta, okrzyki, nawoływania, mowy, wszyscy bratali się ze sobą — naturalnie korzystali z tego rzeźmieszkowie, którzy pładrowali po kieszeniach... Każdy z przechodniów miał w ręku latarkę z papieru, wysmarowanego oliwą, niektórzy mieli nawet pochodnie: śpiewacy uliczni wyśpiewywali madrygały i paszkwile przeciwko Conciniemu, przeciwko de Luynesowi, a nawet przeciwko królowi. Capestang zaczepił jakiegoś grubego mieszczucha:

— Na Miłość Boską, panie, co się tu dzieje?

— Pan przybywa chyba z prowincji?

— Tak jest!

— Otóż oczekujemy tutaj na Henryka Wielkiego, który ma przybyć do Paryża i zająć swoją rezydencję!

— Henryka Wielkiego? — zapytał zdziwiony Capestang, myśląc o szyldzie nad b. szynkownią mistrza Polewki.

— Naturalnie! Henryka Wielkiego, Gwizjusza! Nic pan o tem nie słyszał?

— Henryka Gwizjusza? Przecież słyszałem, że on ma na imię Karol.

— To nic nie znaczy, panie rycerzu! Dają mu imię Henryka Wielkiego, jak jego wielkiemu ojcu, sławnemu przywódcy Ligi, świętemu i męczennikowi. Tak panie, Liga odrodzi się z popiołów i wszyscy heretycy będą wytepieni! Chcemy, na tronie kogoś innego, a nie syna heretyka! Tak, panie rycerzu! Idziemy na Luwr!... Gwizjusz! Gwizjusz! — zaczął nagle wrzeszczeć mieszczuch. — Niech żyje Gwizjusz! Niech żyje Lotaryngia! Śmierć heretykom! Śmierć Florentyńczykom! Niech żyje Henryk Wielki!

— Gwizjusz! Gwizjusz! Niech żyje msza św.! Śmierć Conciniemu! Śmierć tyranom ludu! Niech żyje nasz zbawca! Śmierć heretykom! Gwizjusz! Gwizjusz!

Wrzaski, złorzeczenia, przekleństwa ożywiały ciżbę, widać było konwulsyjnie wykrzywione oblicza, błyszczące ogniem oczy, wyciągnięte ku niebu ramiona, ręce, potrzaskające w górę kapelusami, beretami, wstążkami, słowem wzburzony ocean

ludzki, którego fale zatrzymywały się dopiero pod murami ratusza... Nadjeżdżał właśnie książę Gwizjusz. Nadjeżdżał w czerwonym, migotliwym świetle pochodni, pośrodku wspaniałej świty uzbrojonych od stóp do głów szlachciców, w bogatych płaszczach, sam z uśmiechniętą twarzą, szczęśliwy i niewątpliwie myślący w duchu:

— Oto mój lud, który mnie powołuje na króla!

W ciągu tego wieczoru zimowego pod zachmurzonym niebem, groźnym i smutnym, było to zjawisko niezwykle wspaniałe... Na czele szły kupcy-mieszczanie z rozwiniętymi sztandarami. Jeden z nich rozwinął olbrzymi sztandar z krzyżem, stary sztandar Ligi. Piętnastu trębaczy wygrywało dźwięczne fanfary. Pięćdziesięciu szlachty paradowało na wspaniałych koniach, kłaniając się uprzejmie ludowi. Z przystrojonych kobiercami okien wyglądało tysiące głów. Tysiące pochodni, latarni tworzyło jakby zorzę purpurową w czarnej ciemności nocy. Gwizjusz, Karol Gwizjusz, syn Henryka Szramowatego, spadkobierca wielkich tradycji walk politycznych i religijnych. Gwizjusz, którego witano tak, jak wifano jego ojca. Gwizjusz, którego każdy gest wywoływał w tłumie entuzjazm Gwizjusz, który w czerwonym świetle latarni i pochodni, pod tem niebem ponurem naprawdę wyglądał wspaniale, majestatycznie, uprzejmie i groźnie jednocześnie, jechał spokojnie uśmiechnięty i ten spokój jego jeszcze więcej podniecał tłum, który nie przestawał wykrzykiwać groźnie:

— Do Luwru! Do Luwru! Do Luwru!

C d n

W pogoni za słońcem.

(Własna korespondencja z Włoch).

PERLA ADRIATYKU I MIASTO O SIĘDMU WZGÓRZACH.

Rozżalony, rozżarty wreszcie na słońce polskie, pozwalające na przyniozki w maju, postanowiłem wyruszyć na poszukiwanie słońca i, skorzystawszy z czerwcowego urlopu, wyruszyłem do Italii.

Okazało się jednak, że to sprawa bynajmniej nie tak prosta... Wprawdzie początek był pomyślny: szczęśliwie minąłem trzy „barjery celne”, w czym polska, najbardziej podobno osławiona, najłatwiej. Noc, spędzona bezsennie w przepelnionym kurjerze, była ciepła, stąd też różowo patrzyłem w przyszłość.

— A może już w Wiedniu, może już tam zobaczę wreszcie owo słońce, które mglisto sobie przypominam z „przedwojennych czasów...”

I weszło nad horyzontem, gdzieś nad Wagram, gdzie inne jeszcze rozblisły — wspomnienia, szło w górę dosyć rażno, że już myślałem: zatrzymasz się nad Dunajem, by nie uciekło... Pojechałem jednak prosto dalej, bo przecież tam — nad Adriatykiem będzie stokroć wspanialsze, nieopisanie promienne, prawdziwie — słoneczne...

Nie to, że nad przepaścistym Semmeringiem zawieruszyło się gdzieś... Tak to już w górach bywa, a zresztą Semmering jest stanowczo przereklamowany... Byłe przeskoczyć czempredziej te aż do znużenia jednostajne szezzyty i zbrocza i lasy, zakręty rzek i potoków, ruiny zamków zbójceckich rycerzy i całe miasta bandyckich handlarzy... Piękne to, ale nie teraz, gdy mnie pożera tęsknota za słońcem, słońcem z lat chłopięcych, słońcem, co uciekło do „ziemi włoskiej”...

Jeszcze jedna rewizja paszportowo-celna i są te Włochy; Po wagonach kręca się młodzieńcy w czarnych szalikach na szyjach, domagają się, choć już po rewizji policyjnej raz jeszcze paszportu i, choć już był włoski konduktor, — jeszcze raz biletu... Nie zwracam jednak na to uwagi — patrzę, gdzie to słońce? Prawda jest już dobrze pod wieczór, mgły i chmury otulają czerwona szczyty poszarpane Dolomitów — trudno, za to jutro w Wenecji i na plaży na Lido!...

Przedział napelnia się Włoszkami chyba, bo nie zrozumiałem tego szczebiotu, ale pozatem szatynkami, jak w Katowicach.

„Wszystko jest zwykłe” — tylko w wagonie jadalnym coś mi ze cztery razy drożej policzono, niż byłoby to u nas... Ale co tam... jutro słońce!...

Jakieś stupy światła leżą ku nam z daleka: to już laguna — morze, przed nami — Wenecja. Krzyk na dworcu, wyrwywają mi z rąk walize, długie szeregi portjerów hotelowych, już mi się coś pod nogami kołysze — to pokład „vaporetto”, tramwaj bez kół i szyn, bo to parowczyk, unoszący mnie z moim duchem opiekuńczym portjerem do mojego „albergo”... (hotelu).

W ten sposób rozpoczęło się cudowne jakieś majaczenie, bajka, a jednak chyba jawa, bo przecie mówią nakoło mnie i kręcą się bezustannie jakieś signory i signori, huczy jednostajnie motor i szumi za burtą woda...

Wprost z wody wyrastają dwa rzędy domów, nie domów, ale pałaców z tysiącami i jednej nocy!... Tu niepokalanie biała kolumnada z czasu późnego Odrodzenia, obok miśterne koronki okien i bram ostrołukowych z trzynastego czy czternastego wieku, tu kopuła kościelna, a o krok dalej maurytańskie wygięcia. Idzie zaś od tych pałaców ku mnie cisza pełna tajemnicy jakiejś i grozy. Tam i sam pluszcze uwiązana u ozdobnego słupca gondola czarna, jak trumna. Kto nią jeździ na kogo czeka? Bo w pałacach jakby nie było nikogo, zrzadka tylko błysk światła z poza okienie przeniknie...

Nazajutrz zgiełk, ruch, biegania — cud-miasto na wodzie — olśnienie — plac św. Marka — skarby Dożów — Weronicy i Tintoretty, Sansoviny i Renj i Tizian i Lido. — Ale słońce? Jest jest... oczywiście, świeci i grzeje nawet czasami... Ale włoskie słońce wyobrażałem sobie inaczej! Spodziewałem się pieca ogniśnego, oceanu światła — a tu na Lido zimno, z pięć osób się kąpie, ale tak raczej z brawury i bez przekonania, dlatego, że kupili strój kąpielowy i zapłacili za wstęp! (6 lirów). Słońce chowa się coraz częściej za chmurami, jest szarawo, kolor niebia i morza jest polski raczej, taki z Gdyni czy Helu, całkiem nie ten wyśniony, wyczytany, wyczekiwany...

Trudna rada: zjeżdżiłem Canale Grande tam i z powrotem kilkanaście razy, zachwycony za każdym razem na nowo, coraz więcej i coraz inaczej, nauczyłem się na pamięć veronesowskiej Ucerty u celnika, pałaców różnych Foscarich, Querinih, Contarinih, nablakałem się sporo na nabrzeżach niezmiernego, jedyne w swoim rodzaju uroku uliczka i kanałach i mostach, kościołach i muzeach i —

spakowawszy się — wyruszyłem dalej w pogoni za słońcem...

Ślady jego znać po drodze wszędzie: na polach żniwa. Pszenica ma tu już blask dziwnie natężony, dostownie — złoty, a czasem aż brązowo-czarniawy. Mijamy rzeki Arno i Tyber i inne góry, miasta na wzgórzach, otwieramy wszystkie drzwi i okna na rozcież... ciepło jest — gorąco! Mijamy jezioro Trazymeńskie i oto jestem — ante portas:

Rzym! Rzym! Słońce! Mam cię nareszcie dosyć, a mówiąc otwarcie „złapał Kozak Tatarzyna!” i list ten piszę w stroju (nie postaci) Apollina Belwederskiego...

„Caldo, molto caldo” (caldo = ciepło) — mówią najodporniejsi nawet rzymianie, zjadając góry lodu pod palmami na Monte Pincio.

Nie pojedę już za słońcem do Neapolu! Znalazłem je w Rzymie! Byłem oczywiście w San Pietro i San Paulo i S. Maggiore, odszukałem „Mojżesza” w San Pietro in Vincoli, podziwiałem Sykstyne, Rietę, Venus Knidyjską i Kapitolijską i umierającego Galla, czy — jak chce Mickiewicz — Słowianina, byłem w Coesum i na Forum, w celi Beatryczy Cenci na Zamku Aniola i w Katakombach, a ciągle jeszcze nie znam Rzymu i nie wiem, czy go kto zna naprawdę?

Jednak to byli wielcy jacyś ludzie, ci ludzie Odrodzenia. Co po nas za 1000 lat znajdą, wykopią i w muzeum postawią?...

Rzym, w czerwcu 1927.

Władysław Kubisz.



LOTNICY KOENNECKE I ADET
którzy zamierzają dokonać lotu Berlin—Nowy Jork.

W drodze nad Atlantykiem

było bardzo nudno...

LINDBERGH NA PRZYJĘCIU U NACZELNEGO REDAKTORA „PETIT PARI-SIEN”.

„Revue de Paris” podaje opisy anegdotalne z pobytu Lindbergha w Paryżu. Anegdoty z życia wielkich ludzi są zawsze interesujące. Lindbergh jest dzisiaj wielkim człowiekiem. Przysłuchajmy się więc co mówi „Revue de Paris”...

Obiad w pięknych apartamentach pana Dupuy, naczelnego redaktora „Petit Parisien”. Dookoła Lindbergha zebrali się kilkanaście osób. Lindbergh we fraku wygląda prosto „anielsko”, jak się wyraża jedna z pań. Nadzwyczaj wysoki, szczupły góruje nad wszystkimi o głowę. Frak skrojony dla niego przez pierwszorzędnego krawca w przeciągu 24 godzin, uwydatnia jeszcze jego szczupłość i wysmukłość. Charlie pierwszy raz ma na sobie frak, lecz nosi go z wykwinną swobodą światowca. Dziwna prostota i swoboda bije od tego młodzieńca. Dla każdego z gości na mile słowo, dla wszystkich jednakowo uprzejmy nie wykażuje żadnego onieśmiewania, ale natomiast również nie widać po nim zarozumiałości i pyszałkowitości. Proszą do stołu.

Z świętej piwnicy pana Dupuy podane są na dzisiejszą uroczystość najlepsze wina. Cóż z tego, kiedy Lindbergh nie pije wina! Nawet dzisiaj, podczas wykwinnego obiadu nie

odstępnie od swoich zasad i pije tylko czystą wodę.

Redaktor Dupuy wstaje i wygłasza długą mowę, w której podnosi czyny Lindbergha i pije na jego zdrowie. Lindbergh mu odpowiada; mówi wolno, spokojnie, równo skandując słowa. Dziwnie ciepły dźwięk jego głosu czyni nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. Lindbergh nie nie pije, nie wychyla przeto tradycyjnego kieliszka wina przy zakończeniu mowy, lecz siada i kończy jeść napoczęte ciastko...

Pod koniec obiadu proszą biesiadnicy, by lotnik złożył swój autograf na ich „menu”. Menu tych jest 31. Podają stylograf. Tak pierwsze, jak ostatnie menu jest podpisane wyraźnym nazwiskiem. 31 podpisów umieścił Lindbergh co do milimetra na tych samych miejscach. W żadnym podpisie nie ma najmniejszej kreski, czy zygżaku, którego by nie było w innym. Widoczne jest, że wszystko, co czyni ten człowiek, czyni z największą dokładnością i systematycznością. Tak, jak dzisiaj kładzie na swoje podpisy na ozdobnych menu, tak samo musiał przygotowywać się do lotu. Ręka, która trzyma stylograf jest dobrze utrzymana. Równomiernie obcięte i starannie wypolerowane

Sensacyjne poszukiwania archeologiczne.

„Fantazje szalonego Kaliguli”. „Skarb na dnie jeziora”. „Tajemnica Zwierciadła Djany”, etc., etc. — na wiele sensacyjnych tytułów zasługuje najbardziej rzeczowy i suchy opis poszukiwań archeologicznych, mających być — dzięki inicjatywie Mussoliniego — przedsięwziętymi w okolicach Rzymu.

Żaden z tych wspaniałe brzmiących nagłówków nie byłby, właściwie mówiąc przesadny, każdy zawierałby trochę najistotniejszej prawdy, gdyż w najbliższej przyszłości przystępują Włosi do częściowego osuszenia jeziora Nemi, zwanego również „Zwierciadłem Djany”, a to celem wydobycia od wieków na dnie jego spoczywających wspaniałych galer — „pływających w pałacu” Kaliguli. Zadanie niełatwe, wymagające wielkiego nakładu czasu, pracy i kapitału należy bowiem przedewszystkiem wypompuwać 30 milionów metrów sześciennych wody, i to w ten sposób, by móc — po wyciągnięciu historycznych statków — przelać całą tę masę wody, a przynajmniej znaczną jej część, z powrotem. Mają przeto być ułożone specjalne rurociągi od „Zwierciadła Djany” aż do Albano, innego jeziora, niezbyt oddalonego, które odegra rolę zbiornika, przechowywującego o-wych 30 milionów metrów wody przez okres trwania prac archeologicznych.

Co skłania rząd włoski do asygnowania blisko 10-u milionów lirów na te poszukiwania? Co wzbudza tak niezwykle zainteresowanie w świecie naukowym?

Wszystko sprowadzić można do jako-

nicznej dosyć wzmianki, znajdującej się w dawnych kronikach rzymskich. Oto na rozkaz Kaliguli, znanego ze swoich fantastycznych zachcianek, wybudowano na jeziorze, poświęconem bogini Djanie i stąd noszącem miano „Zwierciadło Djany”, dwie przepyszne galery. Z najdalejzych prowincji Imperjum sprowadzono w tym celu potężne pnice najcenniejszych gatunków drzewa, wszystkie ozdoby metalowe i cały sprzęt marynarski odlany został z kosztownego brązu przez wybranych mistrzów Hellady i Rzymu, posadzki wyłożone były z płyt ciosanych w różowym marmurze. Stątki posiadały mieszkalne pokoje, umeblowane z istic monarszym zbytkiem, ozdobione arcydziełami sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, cyzelerskiej i t. d. — słowem, były to rzeczywiście pałace, jakie się spotyka... w bajkach. Z chwilą, gdy przychodziło lato i rozpoczynały się znojne upały, Kaligula wraz ze swoją najbliższą świtą opuszczał Rzym, spędzając gorące miesiące na pokładzie tych galer, ochrzczonych przez dworaków mianem „ósmego cudu świata”.

Jakie były dalsze losy owych pałaców pływających, kiedy i na skutek czego one zatonały, niewiadomo. Kroniki późniejsze nic o nich już nie wspominają. Ponieważ głębokość jeziora jest stosunkowo bardzo znaczna, przeto wszelkie próby dotarcia do zatopionych statków, dokonywane w ciągu ubiegłych stuleci, nie dały żadnych konkretnych wyników. Parę poczerńniętych belek drewnianych, kilka wielkich gwoździ brązowych, są jedynymi trofeami, zdobytemi przez odważnych nurków, figurującymi w Muzeum Narodowym na Piazza Thermini.

Zdolano natomiast ustalić najzupełniej ściśle, miejsce, w którym galery leżą na dnie jeziora i zbadać nawet jego topografię. Amerykańscy technicy zaproponowali pokrycie każdej z tych galer specjalnymi kesonami, wypompowanie z nich wody i przeprowadzenie poszukiwań w sztucznie opróżnionych tą drogą pomieszczeniach. Włoscy inżynierowie odrzucili ten projekt, jako nieodpowiadający dostatecznie właściwemu celowi, którym jest wydobycie statków w całości, i postanowili zastosować metodę, umożliwiającą poszukiwania na częściowo osuszonym dnie. Sfery rządowe są przeświadczone, że wyłożone sumy zwrócą się z biegiem czasu, gdyż napływ cudzoziemców, pragnących przypatrywać się pracom i oglądać — za odpowiednią opłatą — wydobyte skarby sztuki, pokryje z nawiązką wszystkie koszty.



Żadna skóra tego nie dokona
Co obcas gumowy „Bersona”



paznogiec zakańczają długie rasowe palce.

Po raz setny i któryś Lindbergh opowiada wiececznie ciekawym paniom, że... „w drodze nad Atlantykiem było właściwie bardzo nudno”...

Ze stowarzyszeń.

• Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod opieką św. Stanisława Kostki w Katowicach przy kościele N. M. P. na miesięczne zebranie dla 24 h. o godzinie 7 i pół wieczorem w Domu Związkowym w pokoju 4-tym

• Zebranie Abstynentów. W niedzielę dnia 26 h. odłędzie się zebranie Towarzystwa Abstynentów o godz. 3 w Domu Związkowym przy kościele św. Piotra i Pawła.

List Kardynała - Prymasa Hlonda do staruszki - Matki.

Otrzymałmśmy od rodziny J. E. Ks. Kardynała - Prymasa dra Hlonda pismo, które nowy Purpurat polski napisał do Matki swojej natychmiast po otrzymaniu nominacji od Ojca Świętego. Pismo to, pełne gorącej miłości synowskiej i szlachetnej troski o dobro Kościoła i Ojczyzny, skrzy się brylantami uczucia, odzwierciedla taki błękit serca i duszy naszego Pasterza i taką głębię tychże, że nie można go czytać bez

głębokiego wzruszenia, potęgującego jeszcze bardziej podziw, szacunek i umiłowanie całego ludu śląskiego do Tego, który wyszedł z niego, a który dzięki własnym przymiotom i własnej pracy stał się dziś jednym z najwyższych dostojników Kościoła w Polsce. Ku zbudowaniu szerokich mas, ku pokrzepieniu serc młodych i starych, ku ich wzruszeniu szczytnemu podajemy ten list w całości:

PRYMAS POLSKI

Droga Mamo!

Ojciec św. raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo kiedy rozważam dziwną drogę, którą mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ samą szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwartaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązki a powinność spełniać poważnie i ochotczo. To też nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojności Twego prostego a Bogu oddanego serca

jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi a która mnie zawiodła do tego, co się potocznie nazywa godnością a co w naszym rodzinnym rozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

Więc w tym dniu, w którym Ojciec św. nasz cichy i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję.

Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę moich obowiązków

Twój

† August, Kardynał.

Poznań, dnia 20 czerwca 1927.

Głosy prasy.

BRĄK LOGIKI I KONSEKWENCJI PPS-u

Jedną z dominujących cech PPS-u, która, szczególnie w ostatnich czasach przejawia się coraz wyraźniej — to brak logiki i konsekwencji. Cechy te uderzają specjalnie w t. zw. „programowych” elukubracjach partyjnych liderów. Z jednej strony czyta się na łamach „programowego” „Robotnika” rzeczy zupełnie słuszne i rozsądne, jak np. wywody o konieczności zrzucenia przez rząd obecny maski tajemniczości, o fatalnych skutkach rządów, opartych na jednostce itp. — z drugiej zaś tenże sam „Robotnik” pali takie nonsensy jak np. to, które podkreśla „Rzeczpospolita”:

— Wiemy — powiada — że obecna ordynacja ma wady, ale zmienić jej nie damy (to logika!).

Ten brak logiki i konsekwencji u naszych socjalistów tłumaczy „Warszawianka” w artykule z cyklu „Kryzys socjalizmu” p. t. „Pomiędzy nacjonalizmem a komunizmem”.

Na wstępie artykuł słusznie zaznacza, iż specyficzne warunki powojenne przyczyniły się w olbrzymim stopniu do wzrostu dwóch obozów polityczno-społecznych: nacjonalistycznego i komunistycznego. Przyczem nacjonalizm rozumny, podporządkowany wyższej idei religijnej dąży do zrealizowania ideałów sprawiedliwości społecznej ogólnoludzkiej w ramach potrzeb i możliwości danego narodu.

Komunizm natomiast w myśl hasła Marxa i Engelsa głosi: „Robotnicy nie mają Ojczyzny!”. Ostatnio zaś Moskwa uzupełniła to hasło nowym dodatkiem: „Religia to opium dla ludu!”

„Otoż socjalizm powojenny zarówno w swoim programie minimalnym, jak w taktyce politycznej, jak w przekonaniach i działaniach swoich wyznawców i przedstawicieli, wykazuje ustawiczne wahania pomiędzy nacjonalizmem a komunizmem, i to w Polsce taksamo, jak wszędzie indziej.”

Te wahania szczególnie jasno występują w czasie chwil przełomowych, gdzie jasno i otwarcie socjaliści muszą się nie tylko wypowiedzieć, ale i działać. Tak więc zadała przedewszystkiem kłam teorii „bezojczyźnianym” — wojna, w czasie której robotnicy socjalistyczni stawali karnie w szeregi armii dla obrony granic ojczyzny. Dalej zadała kłam tym teoriom również moment, kiedy so-

cialiści wchodzą w skład rządów. Wówczas znowuż życie narzuca tym panom konieczność uznania słowa: „naród” i zmusza ich do bronienia „z urzędu” jego interesów.

Stąd więc powstaje błędne koło, w którym napróżno szukając wyjścia, krąży socjalizm...

„Socjalizm w walce, która we własnych jego szeregach przejawia się między elementami nacjonalistycznymi a komunistycznymi, jest, jak królestwo rozłamane w sobie. W tem tkwi jego słabość, w tem istota przeżywanego kryzysu.”

W tem też tkwi jego brak logiki i konsekwencji...

K-i.

Zdrowość w Polsce.

Według ostatnich danych, jakie nadesłano do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, stan zdrowotny w Polsce jest zupełnie zadawalnym i coraz lepszym.

I tak wygasa stopniowo tyfus plamisty, redukując ilość przypadków tygodniowo na całą Polskę z 130 do 70. Do niedawna jeszcze niepokojące ogniska tyfusu w Piwnicznej (pow. sądecki) i w Beremianach (pow. Zaleszczyki) zostały zlikwidowane. Obecnie nie tylko ta choroba, lecz wogóle żadne choroby zakaźne nie grożą okolicom, obfitującym w uzdrowiska. Jedynie w Wileńszczyźnie i w woj. Stanisławowskiej (w pow. kałuskim) dur plamisty tworzy jeszcze pewne ognisko. Dur brzuszny natomiast prawie, że niema. Na całe państwo przypada dzisiaj do 200 wypadków tygodniowo — jeżeli przełożymy to na powiaty, których wraz z wydziałonemi miastami posiada Polska 288, to okaże się, że tygodniowo nie na każdy nawet powiat przypada jeden wypadek choroby.

Opisy tyfusu powrotnego niema zupełnie, dyzenterji kilka przypadków tygodniowo, tak samo sporadycznie tylko występuje dyfteryt. Wygasa również koklusz, a szerzy się jeszcze trochę odra i szkarlatyna. Ta ostatnia daje 400—500 przypadków tygodniowo i to głównie we wschodnich dzielnicach państwa, gdzie właśnie rok temu prawie już wcale jej nie było. W Warszawie ilość zachorowań tygodniowo zbliża się do stanu normalnego dla tej choroby i waha się około 20.

—oOo—

W środę dnia 15 czerwca br. o godz. 7 rano zmarła w Karlsbadzie, gdzie poranku swego zdrowia szukała, moja nadzwyczaj dobra i ukochana żona i najdroższa matka

ś. p. Maria Niciewicz z domu Witkowska

zaopatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Królewskiej Hucie w sobotę, dnia 25 czerwca o godzinie 8½ rano z kostnicy szpitala miejskiego.

W smutku pogrążona rodzina

Józef Niciewicz

dyrektor policji miejskiej i dzieci.

2439

Juliusz Słowacki.

VI.

„ANHELLI” I „LILLA WENEDA”.

„Lambro” i „Kordjan” pozostawiły w duszy Słowackiego uczucie tragicznej, rozpaczliwej pustki. Mimo poczucia pełnego zwycięstwa nad ideologią mickiewiczowską (we własnym przynajmniej mniemaniu), — ani spokój w nim samym nie zagodził, ani problem nie został definitywnie rozwiązany. Dawszy bezwzględna negację idei swego wielkiego rywala, zburzywszy legendę o „męczeństwie” i „niezasłużonej karze” Polski, stanął sam wobec pustki ideowej i trudnego pytania: co dalej? Słowacki doszedł też wkrótce do przekonania, że zburzywszy ideologię swego przeciwnika, sprowadziwszy naród z błędnej, według jego mniemania, drogi, musi dać wzajemian coś pozytywnego, jakieś realne wskazania, musi naród na właściwą drogę naprowadzić.

Nie zmienił Słowacki, rzecz prosta, swych zapatrywań, nie przestał odnosić się w najwyższym stopniu krytycznie do współczesnego mu społeczeństwa, ale mniej było już w nim niechęci i goryczy, a za to więcej, daleko więcej współczucia. Coraz jaśniejsem stawało się dlań, że ci wygnańcy polscy, a jego rodacy, nie tylko byli słabi i bardzo ułomni — ale także i przedewszystkiem nieszczęśliwi, że przecież jednak „dobrzy byłiby z nich ludzie w szczęściu”. W „Kordjanie” i w „Lambro” dowiódł poeta, że wszelki czyn jest dla tych ludzi niepodobieństwem, pozostawała więc dla nich jedna tylko możliwość zasłużenia się Ojczyźnie: ofiara.

Poematem ofiary jest też „Anhelli”. Zarodki tej myśli o ofierze znaleźć możemy już w „Kordjanie”. W scenie spisku mówi np. Kordjan do otaczających go towarzyszy: „Lekacie się? więc weźcie, przybijcie do krzyża, niech mam, jako Regulus obcięte powieki, niechaj wiecznie bezsenny, na kraj patrzę mrzący. potem mieście przed sobą godło — krzyż cierpiący nie zgubi was!” W scenie szpitalnej Kordjan pyta Doktora-Szatana: „Słuchaj, powiedz szczerze, czy nie widziałeś nigdy człowieka-aniola, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze i gromem spadającym wystawia cel czoła, i

śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem, za lud cierpiący?...” Owym „człowiekiem-aniolem” miał być Anhelli, miał być wreszcie sam Słowacki. Prawo i tytuł do tak wysokiego o sobie mniemania dały mu głębokie w ciągu swych lat rozmyślenia nad samym sobą. W miarę owych rozmyślań dochodził poeta coraz bardziej do przekonania, że obok wielu cech ujemnych charakteru, ma w sobie jedną dodatnią, która go od ogromnej większości rodaków odróżnia: bezwzględną czystość duszy. Już w sierpniu r. 1833 pisał Słowacki do matki: „nigdy nie popełniłem żadnych wykroczeń, nie sobie nie wyrzucam.” W liście z 21 sierpnia r. 1834 czytamy: po dwudziestu pięciu latach dzisiaj mógłbym ci zrobić spowiedź ogólną życia mego i nie skatłem się żadną ciężką zmaczą.” 27 kwietnia 1834 r. pisał: „...wszystkie moje nauki i książki, których używam, zmierzają do tego, abym w sobie filozoficzną piękność moralną stworzył”. Wreszcie w liście z 30 czerwca 1835 r. czytamy wyznanie najcharakterystyczniejsze: „Nie uwierzysz, Mamo, jak podrobie przesłoroczna (w Alpy Berneńskie p. a.) wpłynęła wiele na wewnętrzne we mnie anioła”.

Owe rozważania nad samym sobą, tak optymistycznymi zakończone konkluzjami, naprowadziły go na myśl, czy ta bezwzględna czystość duchowa nie jest w nim okupiona właśnie ową niezdolnością do czynu i czy nie znajdują się w nim one — w przeciwstawnej sprawie, ale nierozłącznej jedności. Koncepcja polegała więc na tem, że ujemne strony duszy odkupione być miały dodatnimi, że brak czynu w czasie powstania wynagrodzić miała cicha, czysta ofiara-serca. „Człowiekowi-aniolowi” nie wolno mieć nawet pewności, że cierpienia jego nie pójdą na marne. Gdyby bowiem miał tę pewność — ofiara jego nie byłaby już zupełną. I przyjdzie wprawdzie czas, czas wyznaczony, wysniony, gdy przez wszystkie ziemie polskie przeleci z ogromnym tętentem rycerz zwycięstwa i wolności, gdy korony zaczną

lecieć z obnażonych królów czaszek i lud przeważy — ale tej chwili nie dożyje ani Anhelli, ani nikt z jego braci. Bo to będzie „czas ludzi silnych”. Anhelli zaś, wraz z jemu współczesnym, słabym pokoleniem, dokonawszy swej ofiary spać już wtedy będzie i nic, nawet „szum jakoby burzy wielkiej” już go ze snu nie zbudzi.

Po długim dość i stosunkowo mało ciekawym pobycie we Florencji, powraca poeta nasz znowu do Paryża. Przyjeżdża tam, jakże inny, niż przed sześciu laty”. Poza nim jest już bolesna tragedia duchowa, dramatyczne targanie się z niemocą — Kordjana, poza nim cicha, a bohaterka ofiara Anhellego. Słowacki wraca do stolicy Francji, jako „rycerz tej napowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczyła”, jako ten, który zaprawdę „serca swego rwał kawały” i do nog ojczyźnie cisnął. Wracał, aby dalej kontynuować swe dzieło moralnego odrodzenia narodu, które zapoczątkował był we wzmiankowanych wyżej utworach. Dalszym ogniwem w tym łańcuchu dzieł poświęconym najwyższemu problemowi polskiemu, była „Lilla Weneda”. Napisała na wiosnę r. 1840, stanowi pod względem ideowym niejako dalszy ciąg „Kordjana”, który opisywał społeczeństwo polskie przed powstaniem. „Lilla Weneda” — to symboliczne dzieje powstania listopadowego i jego upadku, a jednocześnie dzieje walki czynników, wynikających z dwoistości duszy polskiej, walki „duszy anielskiej” z „szczępem rubasznym” — anielsko pięknego wnętrza Polski z jej zewnętrzni fizycznymi bardziej, narodowymi wadami. Dlatego też „Lillę Wenedę” rozpatrywać należy pod dwojakim kątem widzenia. Pierwsza strona zagadnienia — to powstanie listopadowe. W ujęciu tej sprawy odnajdujemy nicomal wszystkie dawniejsze zapatrywania poety, tylko, że pogłębione znacznie i daleko bardziej przekonująco przedstawione. Jest tu głęboka, mądra, choć spokojna ocena psychiki zbiorowości polskiej. Że ocena ta wypada niekorzystnie — to już nie wina poety: stwierdzić należy, że w „Lilli Wenedzie” krytyka ta jest sprawiedliwa i słuszna. Wenedzi, symbolizujący Polaków — są narodem nawskroś szlachetnym, nadzwyczaj kulturalnym, wysoce artystycznym. Są moralnie sto-

króć więcej wari od swych przeciwników, a jednak muszą im ulec, bo tak jak w „Lambro”, jak w „Kordjanie” przyczyna ich zguby leży w nich samych, w ich braku woli i energii, w ich ustawicznym zatapianiu się w kontemplacyjnych marzeniach i płynącej stąd zupełnej niezdolności do czynu. Naród, który nie może zwyciężyć bez pieśni — musi zginąć. A pieśni tej nie usłyszy nigdy, gdyż pierś Wenedów-Polaków, które kapłanka-wieszczka Roza otwiera na pobojowisku, oto jakie są: „Otworzyłam jeden tułów trupowy i znalazłam, że w nim serce zbladło, i tak trzęsło się, jak liść olchowy; więc plunęłam temu sercu w usta; i rozciąłam drugą pierś dla ptaków, lecz znalazłam w niej kłębek robaków zamiast serca. — I pierś trzecią rozdarłam i sporząłam w nią — lecz była usta! I nie było w niej serca!”

I tacy byli wszyscy. Biedny, nieszczęśliwy, tragiczny naród, łamany niemocą wewnętrzną! Oto, jak charakteryzuje go Roza Weneda: „Wtem ktoś cicho wykrzyknął: giniemy! I tysięcy sześć — nietkniętych żelazem — sześć tysięcy bez ducha upadło, jakby je ktoś struł.”

Przyczyna zatem upadku Wenedów jest ta sama, która zadecydowała i o klęsce Kordjana — połowiczność, brak woli, brak zdolności do czynu — te wady, które Słowacki tyle razy już narodowi swemu wytykał.

Do „Lilli Wenedy” dołączony jest, jako komentarz niejako, pisany na wschodzie, potężny „Grób Agamemnona”. I aczkolwiek utwor ten ostrością swej formy i bezwzględnością sądu budzić może niejedno zastrzeżenie, to jednak, przy czytaniu go nie wolno zapominać o tem, że jest on krzykiem rozpaczliwym, wydartym z serca bolejącego nadmiernie poety i że dyktowało go bezwarunkowe umiłowanie Ojczyzny.

„Lilla Weneda”, uchodząca za najlepszy z pośród stworzonych przez romantyzm europejski dramatów, jest bezwarunkowo jednym z pomników szpiżowych twórczości Słowackiego. Bohaterka tego dramatu „Roza Weneda” jest ponadto jakby łącznikiem między Słowackim „Anhellego” i „Kordjana” i Słowackim „Genezis z Ducha” i „Samuela Zborowskiego” — gdyż z niej to narodzi się „K r ó l - D u c h”.

—oOo—

Z Katowic i okolicy.

Piatek
24
czerwca
1927

Jutro: św. Wilhelma
Dziś: św. Jana Chrzciciela
Wschód słońca: g. 3 m. 48.
Zachód: g. 8 m. 12.
Długość dnia: g. 16 m. 24.

PRZYJAZD P. MINISTRA MEYSZTOWICZA.

Dziś o godz. 8,29 wieczorem przybędzie do Katowic p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu pięciolecia sądownictwa górnośląskiego. Wieczorem odbędzie się o godzinie 9 na cześć p. Ministra obiad w prywatnych apartamentach p. Prezesa Sądu Apelacyjnego Starka, w którym również wezmą udział przedstawiciele władz śląskich.

— Nowe budowle.

Polskie Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z ogr. odp. wydzierżawiło od dyrekcji kolejowej w Katowicach na długi okres czasu kilka terenów w mieście, na których zobowiązało się wybudować szereg domów.

Pomiędzy innymi ma stanąć na rogu ulicy Jana i Dworcowej, tuż nad torem kolejowym kilkupiętrowy dom mieszkalny ze sklepami na parterze. Wykonanie tego gmachu da nietylko zatrudnienie kilkudziesięciu robotnikom, lecz równocześnie przyczyni się do upiększenia miasta Katowic.

DEFRAUDACJA W KASIE PODATKOWEJ.

Wczoraj rano aresztowano jednego z niższych funkcjonariuszy miejskiej Kasy podatkowej w Katowicach, który systematycznie dopuszczał się defraudacji w Kasie podatkowej. Stwierdzono, że aresztowany przywłaszczył sobie ogółem około 5 tysięcy zł.

Dochođenje w toku.

BUDOWA DOMKÓW ROBOTNICZYCH.

Na mocy uchwały Rady Wojewódzkiej rozpocznie się w roku bieżącym budowa 110 domków robotniczych, prawdopodobnie w Wielkich Hajdukach, na gruntach zakupionych po niskiej cenie od Towarzystwa Gieschego. Koszta budowy tych domków wynoszą około 1 milj. zł. Drugi milion zł. został przeznaczony z kredytów budowlanych gmin i miast śląskich na budowę takich domków na terenie Województwa Śląskiego.

NADZWYCZAJNE POCIĄGI Z KATOWIC DO KRAKOWA NA UROCZYSTOŚĆ ZŁOŻENIA ZWŁOK JULIUSZA SŁOWACKIEGO NA WAWELU.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach zawiadania, że we wtorek dnia 28 b. m. uruchomione zostaną dwa nadzwyczajne pociągi z Katowic do Krakowa i z powrotem dla śląskich uczestników uroczystości złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu. Pierwszy pociąg odjedzie z Katowic o godz. 5,09 rano, do Krakowa przybywa o godz. 7,04; z Krakowa odjedzie ten pociąg o godz. 18,25 i przybędzie do Katowic o godz. 20,35. Pociąg ten tam i z powrotem nie zatrzymuje się na innych stacjach Dyrekcji Katowickiej. Drugi pociąg z krótkimi postojami na stacjach śląskich odjedzie z Katowic o godz. 6,16 rano, z Bogucic 6,23, Szopienice 6,30, Mysłowice 6,47. Przyjazd do Krakowa 8,32. Odjazd z Krakowa do Katowic 20,40, przyjazd Mysłowice 22,29, Szopienice 22,47, Bogucice 22,53, Katowice 22,58. Oprócz tego uczestnicy uroczystości pogrzebowych udać się mogą do Krakowa i z powrotem wszystkimi innymi zwyczajnymi pociągami osobowymi, jak i pociągami. Na wszystkie pociągi obowiązują dla uczestników zniżka kolejowa bez okazania jakichkolwiek legitymacji względnie poświadczenia. Zniżka ta jednak policzona będzie przy kupnie biletu powrotnego w wysokości 60 proc. Bilety powrotne nabywać można na stacji wyjazdowej przy zakupie biletu na podróż do Krakowa. Należy przytem oświadczyć wyraźnie, że jedzie się na uroczystości ku czci Słowackiego. Zniżka ta dotyczy tak osób pojedynczych, jak i grup zbiorowych. Osoby względnie młodzież, którym przysługują zniżka kolejowa 50 proc. nabywać mogą na stacji wyjazdowej również

— Oświadczenie.

Były redaktor odpowiedzialny czasopisma „Głos Śląski” w Katowicach p. Jan Tatańczyk z Wodzisławia nadsyła następujące oświadczenie:
„Informacje w nr. 297 „Głos Śląski” z dnia 11. 12. 1925 r. oraz nr. 301 z 15. 12. 1925 r. tegoż czasopisma, któremi uczul się dotknięty p. poseł Korfanty, po sprawdzeniu wzgl. po rozważeniu treści tych zarzutów wzgl. wywodów okazały się niesłusznie krzywdzące dla p. oskarżyciela prywatnego, wobec czego odwołuje się twierdzenie, zawarte w powyższych artykułach.

bilety powrotne w ten sposób, że zaplaca cały bilet, a na bilecie kasa kolejowa poświadcza, iż bilet ten jest ważny także na powrót.

— **Przemówienie w Teatrze Polskim.**
Śląski wojewódzki komitet uczczenia zwłok Juliusza Słowackiego donosi, iż przed uroczystym przedstawieniem w Teatrze Polskim w Katowicach, w poniedziałek, dnia 27 bm. zamiast p. wizytatora Ogrodzińskiego przemówi p. dr. Vilim Francić, lektor języka jugosłowiańskiego na uniwersytecie Jagiellońskim i profesor gimnazjum w Król. Hucie.

— Pierwsza Polska Wystawa Wodna.

Pod wysoce aktualnym, hasłem propagandy racjonalnej rozbudowy sieci naszych dróg wodnych, żegludki, budowy polskiej floty handlowej oraz dla popularyzacji w szerokich sferach idei morza i szerzenia zamiłowania do sportów wodnych, odbędzie się dnia 15 sierpnia br. **Pierwsza Polska Wystawa Wodna w Bydgoszczy.** Impreza ta cieszy się wybitnym poparciem instytucji rządowych, komunalnych oraz naukowych, dzięki czemu zarząd jest w możności urządzenia bogatego działu dydaktycznego. Niemniej, dzięki akcesowi największych placówek przemysłowych, dział przemysłu będzie imponująca rewia naszej wytwórczości w dziedzinach budownictwa wodnego, komunikacji transportu. W czasie trwania wystawy (dnia 30 i 31 lipca) na Brdy-ujściu odbędzie się Wielkie Regaty Międzynarodowe, na które przybędą: P. Prezydent Ign. Mościcki i premier marsz. J. Piłsudski.

Biura Wystawy mieszczą się w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, przy Nowym Ryńku 8, tel. 10-26 w Bydgoszczy, jedynym i wyłącznym przedstawicielem na Śląsk Górny i Cieszyński jest P. B. P. „Orbis” Dział Reklamowo-Wydawniczy w Katowicach, ul. Kościuszkowski 2, Tel. 19-94.

Jubileusz kolejarzy.

Nowy Zarząd Filii Stow. Kol. w Katowicach dzielnie się spisyje: oto w ciągu zaledwie kilku tygodni swego urzędowania zdołał zorganizować wspaniały obchód jubileuszowy dla 30 wysłużonych kolejarzy.

Po nabożeństwie w katedrze, jubilatów zostali sfotografowani pod tablicą pamiątkową na dworcu, poczem udali się do sali Powstańców na wspólny obiad. O godz. 7 wieczór odbył się tamże raut, na który przybył p. wiceminister kolei Eberhardt z delegatami Min. Komun., prezes dyrekcji inż. Dobrzycki i dyrektorzy wydziałów.

Pierwszy przemówił do jubilatów prezes Zarz. Gł. Stow. Kol. dr. Wilczek, po nim zabrał głos wiceamin. Eberhardt, poczem prezes inż. Dobrzycki porównał ciężki los jubilatów w początkach ich służby kolejowej u zaborców z obecną radosną chwilą. W końcu wyraził nadzieję, że i nadal będą ośrodkiem i podporą koleinictwa polskiego i dziękując serdecznie za dotychczasową pracę, życzył jubilatom zdrowia i pomyślności.

Imieniem jubilatów dziękował za życzenia naczelnik warsztatów w Piotrowicach, p. Kotek, który wezwał obecnych do wnieścia okrzyku na cześć Ojczyzny i Pana Prezydenta, oraz wiceministra i prez. Dobrzyckiego. Następnie dr. Wilczek rozdał jubilatom artystyczne dyplomy honorowe, oraz zegarki pamiątkowe, sprowadza specjalnie na tę uroczystość ze Szwajcarii przez firmę Smoczyka. Zegarki mają napisy: „45-letnie służby kolejowej”. Filja Stowarzyszenia Kolejarzy Katowickiego 1927 r. Dr. Kaczorowski wręczył jubilatom dyplomy, wydane przez Dyrekcję Kolei.

O godz. 10 wieczór rozpoczęto tańce, przepłatane popisami Chóru Kolejowego. Podczas zabawy jubilatów urządził gorącą owację prezowski Zarz. Gł. Stow. Kol. dr. Wilczkowski, naczelnikowi st. Katowic p. Murkowi, gorliwemu prezowski Filji oraz całemu Zarządowi. Wszystkie koszty obchodu jubileuszowego poniosła całowicie Filja Stowarzyszenia. (c.)

— Ceny maksymalne na mięso i wyroby mięsne

w hali mięsnej na targu i w sklepach rzemieślniczych w Katowicach, ważne od dnia 22 czerwca br.

W składkach rzeźniczych pół kłg. wołowiny I gat. 150 zł., w hali mięsnej 140 zł., II gat. 130 zł. — 120 zł., wieprzowiny I gat. 150 zł. — 140 zł., II gat. 130 zł. — 120 zł., cielęciny I gat. 150 zł. — 140 zł., II gat. 110 — 100 zł., słoniny surowej I gat. ponad 4 cm. grubości 190 — 190 zł., słoniny surowej II gat. do 4 cm. grubości 180 — 180 zł., kiełbasy krakowskiej gotow. 190 — 170 zł., watriobianki I g. 190 — 170 zł., II gat. 140 — 130 zł., salcesonu I gat. 170 — 160 zł., II gat. 130 — 120 zł., kiełbasy z czosnkiem 160 — 150 zł., kiełbasy polskiej 140 — 130 zł.

Ceny wynoszą za pół kilograma. Cyfra pierwsza oznacza sprzedaż w składkach rzeźniczych, — druga w hali mięsnej na targu.

— Wystawa prac uczniów kursu przygotowawczego Szkoły Budownictwa w Katowicach

otwarta jest przy ul. Dąbrówki L. 9, III piętro, od dnia 22-go do dnia 29-go b. m. włącznie w godzinach od 9-tej do 17-tej.

Wpisy do Szkoły przyjmuje Dyrekcja od dnia 25-go do dnia 30-go czerwca b. r. w godzinach przedpołudniowych.

— Biora, ile chcą.

Komisjom do badania regulowania cen podajemy do wiadomości, że ceny różnych nowalijek są bardzo różne. Oto np. w sezonie rzodkiewek płaciło się za mały pęczek 15—20 groszy, ale zdarzały się wypadki, że za takie same pęczki żądano 30 groszy. Obecnie zaczynają się truskawki. Pół funka tego przysmaku kosztuje 1 zł.; na targu zaś można kupić funt za 1,20—1,50 zł. I tak prawie wszędzie. Czem wytłumaczyć te zbyt duże różnice w cenach i czy nie ma jakiego sposobu ich przynajmniej względnego ujednostajnienia? (m.)

— Uroczystości w Dębnie.

W niedzielę, dnia 26 bm., w dzień patronów parafii Dębskiej, odbędzie się piękna uroczystość. Przypada bowiem w Dębnie doroczny odpust, a ponadto odbędzie się poświęcenie nowych dzwonów. Uroczystego aktu poświęcenia dokona ks. Biskup Lisiecki.

Z Król. Hucie.

! Zawody strzeleckie Zw. Oficerów Rez. w Król. Hucie.

Staraniem król. huckiego koła Zw. Ofic. Rez. odbędzie się 26 bm. punktualnie o godzinie 14 zawody strzeleckie członków Związku w strzelniczy garnizonowej w Wielkich Hajdukach. Zbiórka uczestników przed magistratem o godz. 13,15, skąd o godz. 13,30 nastąpi odjazd samochodami na strzelnicę.

Program przewiduje konkurs strzelecki do godz. 18, zaś o godz. 20 zbiórka uczestników strzelania wraz z rodzinami w wielkiej sali Hotelu Polskiego w Król. Hucie, gdzie odbędzie się dekoracja zwycięzców i wieczornica z tańcami.

Z Świętochłowick.

(—) 25-lecie Kapłaństwa.

Wczoraj obchodził srebrny jubileusz pracy duszpasterskiej sędziwy ks. proboszcz radca duchowny Strzyż w Goduli w powiecie Świętochłowickim.

Ks. radca Strzyż urodził się w Żyrowie powiecie Wielko-Strzeleckim na Śląsku Opolskim, jako syn kierownika szkoły powszechnej. Po ukończeniu studiach został dnia 23 czerwca 1902 roku wyświęcony na kapłana. W Głogówku był jako wikary, skąd przeniesiony został następnie do Raciborza. W roku 1910 został proboszczem zaraz po utworzeniu parafii w Goduli. Po utworzeniu nowej diecezji Śląskiej w Katowicach został ks. proboszcz mianowany radcą duchownym. Zaczynając w czasie swojej pracy duszpasterskiej specjalną opieką otaczał i zakładał Stowarzyszenia młodzieży katolickiej.

To też w dniu srebrnego jubileuszu Wiel. duszpasterza składali zacnemu jubilatowi życzenia wdzięczni parafianie i całe społeczeństwo śląskie. (sz.)

(—) Wystawa robót ręcznych.

Z okazji zakończenia roku szkolnego szkoła im. Tad. Kościuszki w Nowym Bytomiu urządza wystawę robót ręcznych i kobiecych, a także prac pisemnych dzieci z zakresu przedmiotów objętych programem naukowym, w dniach 26, 27 28 i 29 czerwca br. (sz.)

Z Pszczyńskiego

× Zasłużona kara za oszczerstwo.

Sąd Powiatowy w Pszczyńcu na rozprawie z dnia 20 bm. skazał byłego pracownika Kasy Chorych w Pszczyńcu, Jana Pieprzycę, obecnie w Poznaniu, za zniewagę, wymuszanie i wygrażanie na 7 tygodni więzienia bez zamiany na grzywnę. Pieprzyk dopuścił się obrazy b. starosty dr. Lercha, zarzucając mu pismem i ustnie, że toleruje rzekome uchybienia kierownika i zarządu Kasy Chorych w Pszczyńcu. Obszernie przeprowadzony dowód świadków, tak dowodowych, jak odwodowych, wykazał dobitnie bezpodstawnosć zarzutów, poczynionych przez oskarżonego b. starostę p. dr. Lerchowi.

× Akt zemsty.

Piszą nam:
W nocy z dnia 21 na 22 bm. na polu p. Marii Plewninej w Miedznej zniszczył jakiś wandal ziemniaki i kawalek żyta. Poszkodowana jest wdowa, obłożnie chora. Czyn popełniono z zemsty za sumienne wypełnianie obowiązków służbowych syna poszkodowanej, naczelnika urzędu okręgowego.

Z Rybnickiego.

(X) Uczczenie Juliusza Słowackiego w Rybniku i powiecie rybnickim.

Komitet powiatowy, który się ukonstytuował pod przewodnictwem p. A. Troški, starosty, zwrócił się do wszystkich Komitetów Towarzystw Czytelni Ludowych i naczelników gmin żeby w dzień przejazdu prochów Juliusza Słowackiego przez teren Województwa Śląskiego zorganizowali we wszystkich miejscowościach wieczory z odczytami, wykładami i deklamacjami, celem zapoznania całego ludu ze świętą i każdemu Polakowi drogą spuścizną dzieł Wieszcz. Uroczystość w Rybniku odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. O godzinie 9 rano zostanie odprawiona msza św. za duszę Wieszca. Wieczorem w sali „Świerkła” wykład i przedstawienie dzieł szkoły I pod kierownictwem p. inspektora Rakę. Na przyjęcie zwłok Słowackiego do Katowic i Krakowa wyjedzie osobna delegacja.

Do Komitetu wykonawczego należą: pp. A. Troška, starosta, W. Weber burmistrz, Rak insp., Basista prezes T. C. L., ks. dyr. Siwiec, dr. Biały, ks. proboszcz Reginek, dr. Olszewski, L. Piechoczek, Tyski Feliks.

(X) Zebranie Stow. Kat. Czeladników.

W czwartek 16 bm. odbyło się w Świerkłańcu zebranie organizacyjne celem założenia Stow. Kat. Czeladników. Przewidywano statut bratniego Tow. w Bydgoszczy z niektórymi zmianami co do stosunków lokalnych. Składkę ustalono na 50 gr. miesięcznie (bezrobotni są zwolnieni od składek) dla członków zwyczajnych i 2 zł. dla członków nadzwyczajnych. Uchwalono od przystąpienia w ciągu 3 miesięcy po założeniu wpi-

Z Zagł. Dąbr.

+ Zebranie chrześcijańskiej służby domowej.

Dnia 29 bm. odbędzie się w Sosnowcu w lokalu Stow. Robotn. Chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej 5, zebranie chrześcijańskiego związku służby domowej celem omówienia spraw bieżących i organizacyjnych. Na zebraniu p. Musiał z Katowic wygłosi referat.

sowego nie pobierać. W niedzielę 26 bm. odbędzie się uroczystość założenia Tow.

Czeladnicy zbiorą się na sumę w kościele św. Antoniego naprzeciw kazalnicy, gdzie ks. proboszcz do nich kilka słów przemówi. Wieczorem o godzinie 8 w Świerkłańcu zebranie i zabawa.

Z Lublinieckiego.

(S) Sprawy komunalne Lublińca.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Lublińcu uchwalono zaciągnąć pożyczkę ze Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego w wysokości 6756 zł., zwrócić w 20 ratach półrocznych, począwszy od 30. 6. 1929 i opłacanej po 3 zł. od sta. rocznie. Ponadto uchwalono wysłać jednego delegata z Iona Magistratu na trzeci Ogólny Państwowy Zjazd Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu. Na pokrycie częściowych kosztów podróży i djet uchwalila Rada 100 zł. Celem uruchomienia kuchni gospodarstwa domowego w szkole powszechnej uchwalono jednorazową subwencję w sumie 700 zł. i 100 zł. miesięcznego zasiłku na czas nauki.

Wniosek Dyrekcji Gimnazjum o przydział bezpłatny materiału drzewnego na ogrodzenie boiska odrzucono. Celem zachęcenia uczniów szkoły dokształcającej uchwalono wysygnąć z funduszu miejskich 100 zł. na zakupienie nagród uczniom, którzy w czasie uczęszczania do szkoły oznaczyli się wybitną pilnością i dobrmi obyczajami. Na częściowe pokrycie niedoboru tutejszej poradni dla niemowląt uchwalono 100 zł. zapomogi. Stosownie do uchwały Magistratu uchwalono udzielić Kołp Miłośników Harcerzy jednorazową subwencję w sumie 200 zł. na pokrycie częściowych wydatków, związanych z mającym się odbyć świętem harcerskim.

Stosownie do uchwały Magistratu zgodzila się Kola Miłośników Harcerzy jednorazową zapomogi w sumie 50 zł. Komitetowi Wykonawczemu uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juliusza Słowackiego. Wniosek Wiktora Kisera o odszkodowanie za zastępowanie burmistrza w czasie jego urlopu w latach 1923—24, oraz za zastępowanie Urzędnika stanu cywilnego za cały czas od przejęcia Śląska odrzucono. Protokół rewizyjny Kasy Miejskiej za maj przyjęto do wiadomości.

(S) Tragiczny wypadek.

Dnia 18 bm. podczas zawodów pływackich 74 p. w Lublińcu, odbywających się w stawie Przędzalnii utopił się szeregowiec Wiktor Kocya, ur. w Bagnie, gmina Strzebin, pow. Lublińca.

Według orzeczenia lekarskiego ś.p. Kocya zmarł na udar serca.

(S) Ferie sądowe.

Magistrat w Lublińcu komunikuje, że z powodu zbliżających się ferii sądowych nie będzie Sąd Pow. w sprawach gruntowych przyjmował publiczności w czasie od 15. 6. do 30. 7. rb.

Z Cieszyńskiego

(:) Cieszyn ku czci Słowackiego.

Miasto Cieszyn uczci Słowackiego na specjalnym plenarnym posiedzeniu Wydziału gminnego, które odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. W Państw. gimnazjum im. Osuchowskiego zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa, a plac przed gimnazjum będzie nazwany „Placem Słowackiego”.

(:) Zgon.

W szpitalu krajowym w Cieszynie zmarł ś.p. Stanisław Kuśniercz, posterunkowy policji Wojsk. w 30 roku życia.

(:) Wpisy do szkół.

Wpisy do szkoły wydziałowej w Zehrydowicach odbędzie się w środę, dnia 29 bm. i czwartek 30 bm. od godz. 10—12 przed poł. i od godz. 2—4 po południu. Egzamin wstępny rozpocznie się 1 lipca br. o godz. 9 rano.

(:) Zbiegi.

Różycki Aleksander, starszy wachmistrz żandarmerji doniósł, że zbiegi szeregowiec Wasyl Wojtowicz z 4 p. s. p., którego konwojował w pociągu do Bielska.

Wszystkich pp. Agentów-Kolporterów naszego piśma

zawiadamiamy, że p.

Augustyn Wiczorek

dn. 1 bm. przestał pracować w naszym wydawnictwie wskutek utracił p. Wiczorek

prawo do inkasowania naszych należności.

Za sumy wypłacone temu po tym terminie administracja nie odpowiada.

Powrót Wieszcza.

Porządek pochodu w Krakowie.

Komitet ścisły sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego zatwierdził już porządek pochodu w Krakowie, opracowany przez szefa Sztabu O. K. 5 płk. Bolesławicza.

Pochód, który odbędzie się we wtorek, 28 b. m., otworzą kompania piechoty z orkiestra, za nią postępuwać będą delegacje wszystkich sfer ludności, według okręgów szkolnych, harcerzy, młodzieży rękodzielniczej i handlowej, wyższych szkół zawodowych, wyższych uczelni, reprezentacje włościańskie i grupy etnograficzne, związki zawodowe robotnicze, delegacje górnicze, zrzeszenia rolnicze, delegacja województwa Kieleckiego z wojewodą i starostami na czele, reprezentacje mieszczańskie, związki sportowe, przysposobienie wojskowe, stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, zrzeszenia byłych wojskowych, stowarzyszenie zawodów wolnych, zrzeszenia nauczycielskie, delegacje urzędnicze, delegacje zagraniczne, samorządowe, terytorjalne, gminne, delegacje poszczególnych wyznań, cechy ze sztandarami, zrzeszenia artystów, literatów, dziennikarzy, delegacje, niósące ziemię z Krzemieńca, Paryża i Wilna, delegacja emigracji francuskiej, uczestnicy 1863 r., poczty sztandarowe wojskowe, wreszcie duchowieństwo, poprzedzające bezpośrednio rydwan żałobny. Za rydwanem postępuwać będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej i członkowie Rady Ministrów, Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, senaty wyższych uczelni, prezydenci 5-ciu wielkich miast, Komitet Ścisły obchodu, naczelniczy wyższych władz miejskich i korpus oficerski. Pochód zamykać będzie szwadron konnicy i oddział policji konnej.

U zbiegu ulicy Straszewskiego i Podzamcza, na stoku Wawelu, ustawiona będzie bandiera krakusów. Według obliczeń, w pochodem weźmie udział 12.000 ludzi.

Na murach Wawelu, od strony Wisły i Placu Bernardynów, umieszczone będą megafony Polskiego Radia, aby delegacje, które z powodu braku miejsca nie pomieszczą się na Wawelu, mogły wysłuchać przemówienia. P. Prezydenta Rzeczypospolitej i obrzędów liturgicznych w Katedrze.

„ZAPALCIE OGNIEM NA HELU“.

Z okazji sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju Tow. Narodowego Uniwersytetu Robotniczego wydało drukiem prolog na cześć

tak wielkiego święta narodowego, p. t. „Zapalcie ogień na Helu“, napisany przez p. Henryka Szczerbowski, prof. gimn. im. Paderewskiego w Poznaniu. Prolog ten nadaje się do deklamacji na wszystkich obchodach, odczytach, wieczornicach i akademiach ku czci Słowackiego i stanowi cenną pamiątkę wiekopomnej uroczystości.

Prolog zamawiać można w sekretariacie Tow. NUR. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 24, tel. 20-75, po 50 gr. za egzpl. dla towarzystw 50 proc. rabatu.

DELEGACI CZECOSŁOWACCY NA PORZEB J. SŁOWACKIEGO.

Na uroczystości, związane z pogrzebem Juliusza Słowackiego przybywa z Bratislavy delegacja Tow. św. Wojciecha, złożona z p. Pawła Nachaczeka i Andrzeja Galko.

NUMER „GAZETY LITERACKIEJ“ POŚWIĘCONY SŁOWACKIEMU.

Na uroczystości sprowadzenia zwłok J. Słowackiego „młody Kraków“ literacki przygotowuje wydanie specjalnego numeru „Gazety Literackiej“ o kilkakrotnie zwiększonej objętości i większym nakładzie. Numer ten, obok szeregu artykułów redakcyjnych, zawierać będzie prace wybitnych uczonych i krytyków krakowskich.

LUDNOŚĆ POLSKA NA ŚLĄSKU CZESKIM I MORAWACH KU CZCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

Ludność polska w Czechosłowacji postanowiła uroczyście zmanifestować swój hołd pamięci Juliusza Słowackiego. W dniu 27 czerwca wyjechała do Krakowa delegacja, złożona z 40 przedstawicieli ludności polskiej, zamieszkującej Śląsk czeski i Morawy, która złoży srebrny wieniec u grobu wieszcza. Staraniem Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie odbędzie się w Domu Polskim w Morawskiej Ostrawie Wielka Akademia ku czci Wieszcza, na której przemówienie o Juliuszu Słowackim i jego znaczeniu dla Narodu Polskiego wygłosi konsul polski Dr. Karol Rípa, poczem nastąpi bogaty program muzyczny-wokalny przy współudziale chóru nauczycieli polskich z Czechosłowacji, oraz orkiestry gimnazjum polskiego w Orlowej. Na akademii obecny będzie polski chargé d'affaires w Pradze p. Karzoso-Siedlewski. W tymże dniu odbędzie się druga Akademia ku czci wieszcza w Cz. Cieszynie.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w Katowicach.

23 czerwca o godz. 17 odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Katowicach. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady miejskiej, p. Jankowskiego wprowadzono w urzęd radnych Pietruszkę, Wąsika, Suchockiego i Emila Wanjurę i powołano następujących na miejsce trzech niezatwierdzonych członków magistratu. Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy przewodniczącego, sekretarza, zastępcy sekretarza oraz protokulanta i jego zastępcy. Wybrano na zastępcę przewodniczącego p. Majowskiego, na sekretarza p. Czichonia, na zastępcę sekretarza p. Olbrycha, na protokulanta i jego zastępcę p. Burowicza i Wojtasa. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek magistratu o zmianę ordynacji, dot. poboru podatku komunalnego od uzyskania pozwolenia na stałe uruchomienie gospód, szynków lub przedsiębiorstw drobnej sprzedaży wyrobów włóczarskich. Wniosek uchwalono, natomiast wniosek p. Biniszkiwicza, aby inwalidów uwolniono od tego podatku, przesłano do komisji magistrackiej. Następnie wybrano na zastępcę naczelnika obwodu X dzielnicy I p. J. Fligera i na zastępców nacz. obw. V dzieln. I Stefana Borysa i na zast. naczeln. obw. 9 p. Kowalskiego. Na członków do kuratorium szkoły kupieckiej wybrano dwóch kupców pp. Klapę i Jonca. Przy uchwalaniu wniosku magistrackiego o uchwaleniu kosztów przygotowania i przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej w dniu 14 listopada ub. roku zabierali głos panowie radni Zembok, Biniszkiwicz i Kustos. Rozchodziło się głównie o to, że poniesiono wielkie koszty w związku z ogłoszeniem w miejscowych dziennikach, przyczem płacono wielkie sumy za ogłoszenia. Wniosek większością głosów uchwalono. Następnie radny mecenas Kobylński odczytał wniosek Magistratu o zniesienie trzech początkowych klas w szkołach wydziałowych miejskich. Wniosek ten uzasadniono w ten sposób, że w Katowicach są 4 szkoły wydziałowe po 9 klas. Magistrat dąży do tego, aby było tylko 6 klas, by w ten sposób ujednostajnić szkoły wydziałowe z takim samym typem szkół w innych częściach Polski. Szkoły wydziałowe kosztują Magistrat kolosalne pieniądze i do szkół tych jest bardzo wielki napływ uczniów z okolic, wcale nie należących do Magistratu katowickiego, a jednak cały ciężar utrzymania tych szkół ponosi Magistrat katowicki. Szkoły te utworzono za czasów niemieckich na Górnym Śląsku tylko dlatego, aby oddzielić

dzieci inteligentniejszych rodziców od reszty dzieci robotniczych i nazwano tę szkołę „Mittelschule“. Tymczasem obecnie nie zachodzi potrzeba takiego oddzielenia i do wydziałowej szkoły mogą uczęszczać wszystkie dzieci, które się wykażą większymi zdolnościami. Tymczasem tego niema, a przeciwnie niektórzy rodzice posyłają swe dzieci do wydziałowej szkoły mniejszościowej w Katowicach tylko dlatego, że w danej miejscowości, gdzie zamieszkują, nie chcą wystąpić otwarcie ze swoimi przekonaniami niemieckimi. Wniosek więc dąży do tego, aby wszystkie dzieci uczęszczały do szkół ludowych. Następnie w ciągu pierwszych trzech lat, kiedy się okaże, że uczeń jest zdolny, może on składać egzamin do szkoły wydziałowej. Z powodu tego, że od razu nie można znieść wszystkich 3 klas proponuje się stopniowe zniesienie tych klas w ciągu trzech lat. Wniosek ten spotkał się z protestem niemieckich radnych, a zwłaszcza p. Ulitza, który twierdził, że zniesienie trzech klas początkowych będzie wbrew przepisom Konwencji Genewskiej, na dowód czego przytaczał, że na Śląsku niemieckim dotąd istnieją szkoły wydziałowe z 9 klasami. Poseł Biniszkiwicz wniósł, aby sprawy tej nie poddano na tem posiedzeniu pod głosowanie, aby dać możliwość niemieckim radnym zastanowić się nad tą sprawą, a tymczasem sprawę odesłać do komisji szkolnej. Wniosek jednak upadł, przyczem Kustos głosował razem z Niemcami.

Następnie radny p. Brzeskot odczytał nagłe wnioski, z których uchwalono udzielenie 300 000 zł. na budowę domu dla urzędników magistrackich i 250 000 zł. na regulację Rawy. Radny Piechulek przedstawił wniosek dotyczący uchwalenia zaciągnięcia pożyczki z Województwa w sumie 800 000 zł. na budowę bloku domów robotniczych o małych mieszkaniach, którą to pożyczkę Województwo zgodziło się udzielić, z zastrzeżeniem że suma ta będzie wypłacona w dwóch ratach i że przy robotach będą zatrudnieni bezrobotni pobierający wsparcie z funduszy państwowych, przyczem radca p. Sikorski objął, że do tej pracy będzie bezrobotnych przydzieliał Urząd Pośrednictwa Pracy w Katowicach.

W końcu wybrano 7 delegatów, którzy wezmą udział w uroczystościach sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego w dniu 27 czerwca br. i odprowadzą zwłoki aż do Krakowa. (W. K.)

Sukces policji katowickiej.

LIKWIDACJA DWÓCH BAND OSZUSTÓW

W ostatnich tygodniach dokonał pewien osobnik w Katowicach całego szeregu oszustw, w ten sposób, że na podstawie doskonale podrobionych zamówień, wyłudzał od poważniejszych firm w Katowicach towary różnego rodzaju.

Ofiarą oszusta padło cały szereg firm, a mianowicie: firma Ilona, firma Bielski i Ska, firma Hausdorff, firma Kaufer, Ostiński i firma Szczepanek. Ogólna szkoda wynosi kilkanaście złotych. Po długim i mozolnym poszukiwaniu udało się Ekspozyturze Śledczej w Katowicach wysledzić i ująć oszusta w osobie Antoniego Muchy i osadzić go w więzieniu.

Mucha posługiwał się trzema osobnikami, którzy na podstawie przez niego podrobionych zamówień podejmowali towary i puszczali je dalej w obieg. Przy rewizji znaleziono u Muchy cały szereg podrobionych zamówień, na podstawie których byłby dokonał dalszych oszustw. Między tymi fałszywymi zamówieniami znajdowało się podrobione zamówienie z firmy H. Opler, adresowane do firmy Herba w Król. Hucie. Oszustwa tego nie zdołał jednak dokonać, gdyż go aresztowano.

W ostatnich dniach dokonano również oszustw na szkodę Związku Pracowni-

ków Państwowych „Szatniówka“ w Katowicach. Mianowicie jacyś osobnicy fabrykowali fałszywe deklaracje jako i fałszywe legitymacje zaopatrywali je fałszywymi pieczęciami, a ponadto fałszowali asygnaty zakupu i na podstawie tych fałszyfkatów podejmowali u poszczególnych kupców w Katowicach, mających umowę z „szatniówką“ — rozmaite towary lokciowe. W ten sposób pobrali towaru na ogólną sumę 1500 zł. Energiczne dochodzenia prowadzone w tym kierunku przez Ekspozyturę Śledczą, doprowadziły niebawem do dodatniego wyniku.

Mianowicie ustalono, że sprawcami oszustw są Warczak Alojzy, Rychter Ryszard i Sęk Stanisław z Katowic. W toku dochodzeń zdołano odnaleźć i odebrać sprawcom cały towar uzyskany drogą oszustwa.

Przy Warczaku Alojzym znaleziono nawet jedną pieczętkę notarialną. Warczak zabierał się także do podrobiania dokumentów w postaci duplikatu, który miał zaopatrywać w autentyczną pieczęć notarialną i w ten sposób byłby każdemu fałszyfkatowi nadał pozór i wygląd legalizacji notarialnej. Sprytnych oszustów osadzono w więzieniu.

BANDY WŁAMYWACZY

w okolicach całego szeregu poważniejszych kradzieży z włamaniem, jednak prędkie zlikwidowanie tej bandy przez Ekspozyturę Śledczą położyło kres zamiarom włamywaczy.

Wystawa prac kursów rękodzielniczych

Z. Mroczkowskiej-Piradoff.

Przy ul. Teatralnej nr. 12 (za teatrem katowickim) otwarta jest do dn. 26 bm. włącznie artystyczna wystawa prac uczennic kursów rękodzielniczych p. Zofii Mroczkowskiej-Piradoff. Kursy te, istniejące już od lat 15, koncesjonowane są przez Min. Oświaty.

Duża sala wystawy przedstawia się wprost imponująco: około setki ślicznie haftowanych poduszek różnych kształtów, mogących zadozwolnić najwybredniejszej gusty. Na stołach i ścianach całe kolekcje serwetek z kilkoma rodzajami haftów na 1 sztuce, portyery i firanki haftowane, monogramy, pudełka, dywany perskie i smyrneńskie, gipsury i roboty na drutach, czapeczki, torebki dzietowe, obrusy, serwetki z mierzchami i haftami, koronki weńskie, praktyczne roboty włóczkowe dla dzieci, wyroby półocześnie ręcznej roboty. Szczególny zachwyt wzbudzą atłasy i je-

dwable liworowane (ręcznie malowane złotem i srebrem) i hafty kolorowe. Dział zabawkar-ski zawiera mnóstwo cacek dla dzieci ze słomy, wiór, rajki, włóczki, bibulki, etc. Okna sali udekorowane są witrażami bibulkowymi. Na osobnym stoliku stoi pawilonik z 3000 guzików różnokolorowych nielanych ręcznej roboty. Nauka kroju jest prowadzona w ten sposób, iż uczennice samodzielnie rysują albumy krojów z dokładnym tekstem objaśniającym, które stanowią potem praktyczny podręcznik. Szkoła nie sprzedaje żadnych wyrobów, gdyż wszystkie one stanowią własność uczennic, które je wyprodukowały.

Szkoły żeńskie winny obowiązkowo wnieść te wystawy. Ciekawe, iż pięć pięknie widocznie interesują te prawdziwie piękne wyroby, niż mężczyzn, których więcej widać na wystawie; duchowieństwo interesuje

Sprawa Biniszkiwicza.

PUBLICZNOŚĆ MA GŁOS.

Interesująca historia mącznej spekulacji posła Biniszkiwicza szeroko echem odezwała się na Śląsku. O ile dla kół, znających oddawna handlowe talenty p. Biniszkiwicza, nie były to rewelacje niespodzianka, o tyle w kołach P. P. S. wywołały one wielkie wrażenie. Otrzymujemy o tem następujące informacje:

W restauracji w P. miejscowi towarzysze zostali przez sąsiadów zagadnięci przy kufelku i bardzo się stropili. Jeden luknawszy pięścią w stół, zawołał: — Sprawę osądzą centralne władze partyjne w Warszawie, a jeśli się dowiemy, że dokument ogłoszony przez „Polonię“ jest prawdziwy, to zamknijemy pieruna i gwałtem mu wlejemy lit rycynusu a potem precz z partji. — Drugi zaś towarzysze się odezwał: — „Wypiszemy pamiątkę od partji jak mu to zrobił już Fojkis“.

W kołach katowickich PPS. panuje konsternacja. Słyszeliśmy tylko jeden głos, a mianowicie, że — Piłsudski miał rację, gdy z Biniszkiwiczem nie chciał gadać. Partja za to nie odpowiada.

Niemieccy hospitanoci klubu poselskiego P. P. S. z klubu tego już się wycofali.

W kołach P. P. S. na Śląsku krąży ponadto pogłoska, jakoby p. Biniszkiwicz był pośrednio, lub bezpośrednio sprawcą zmarnowania wszystkich funduszy socjalistycznego Centralnego Związku Zawodowego. Ta sprawa ma być w kołach partyjnych przedmiotem dochodzeń. Fundusze się bowiem istotnie „zatraciły“, a niewątpliwie jest, że poseł Biniszkiwicz miał do tych funduszy dostęp, o czem władze partyjne nie wiedziały.

Z tych samych sfer, blisko stojących tego znakomitego filara sanacji na Śląsku, informują nas, że p. Biniszkiwicz brał czynny udział w wyłudzeniu poważniejszej sumy od jakiegoś obywatela Iotewskiego na Śląsku, przyrzekając mu w zamian, że wystara się mu o obywatelstwo polskie. Zamieszać w tę brudną aferę usiłował zupełnie bezpodstawnie p. Bobka, członka Rady Wojewódzkiej. Wiadomo przecież, że Rada Wojewódzka o przyznawaniu obywatelstwa nie decyduje.

P. Biniszkiwicz podobno zrezygnował już z pretendowania do fotela burmistrza w Mysłowicach, a nawet zaczyna powtarzać kolegom coraz częściej, że „czuje się bardzo zmęczony życiem politycznym“.

się nią specjalnie, mając tam bogaty wybór artystycznych wzorów do ornatów bielizny kobiecej.

Z całej wystawy widać, jak kobieta może się wykwalifikować, by „wplatać różę w życie ludzkie“. Przystrojone jej prace mieszkaniowe musi mieć i przytulnym, budzić wdzięczność i szacunek dla istoty, która na tyle poświęcenia z cierpliwością się zdobyła. Takie prace, jakże bardzo przystoju kobietom, o ile więcej niż uprawianie polityki partyjnych. A pole działania szerokie a szerokie. Jeżeli domy prywatne pełne będą prac pięknych, to i w domach Bożych przybędzie ozdób, i nie będzie już widać jak ostatnio przy procesji Bożego Ciała w Katowicach, szandarów wywołujących i dzierżawców, którzy p. Piradoff wyjęć powini, podobnie jak dla haftów kościelnych w Katowicach.

DODATEK TYGODNIOWY „POLONII“

Wiadomości dla rolników

Nr. 22.

Katowice, dnia 24 czerwca 1927 r.

Rok 2.

Najważniejsze zagadnienia hodowli bydła.

(Ciąg dalszy).

W numerze 21 „Wiadomości dla rolników“ omówiliśmy dwa ważne środki do podniesienia produktywności bydła, a mianowicie wybieranie do chowu cieląt, pochodzących od zwierząt wysokiej wartości użytkowej oraz sposób indywidualnego żywienia krów.

Dzisiaj chcemy naszych rolników zaznajomić z innymi zagadnieniami hodowli bydła, niemniej ważnymi dla poszczególnych rolników. Wychów cielęcia w pierwszym roku jego życia wymaga ze strony rolnika wielkiej pieczołowitości i pielęgnacji. Organizm cielęcia powinien się w tym czasie dostatecznie i równomiernie rozwijać. Cielę przeznaczone do chowu powinno przynajmniej przez 4 tygodnie, lepiej jednak przez 6 tygodni dostawać mleko niezbiране. Później, powoli zmniejsza się ilość dawanego mleka niezbiieranego cielęciu i daje się mu mleko zbierane z dodatkiem sruowanego owsa, jęczmienia, szczególnie w formie przyrządzonego poidła. Również należy począwszy od 4 tygodnia życia cielęcia, dawać mu trochę słodkiego siana łąkowego. Mniej więcej po 8 tygodniach można przestać dawać cielęciu mleko zbierane, a natomiast zwiększyć dawkę siana, lecz ziarno sruowane musi się dawać aż do ukończenia 1 roku życia cielęcia. Okres odzwyczajania cielęcia od wyłącznego żywienia mlekiem ma niezmiernie ważne znaczenie, a zastój w rozwoju jego organizmu w tym czasie przynosi szkodę przyszłej jego dzielności użytkowej. Co się tyczy ilości mleka potrzebnego do wychowu cielęcia, to jest ona zależna od żywej wagi tegoż. Mleka pełnego wymaga cielę dziennie $\frac{1}{7}$ — $\frac{1}{6}$ swej wagi, to znaczy, że ilość mleka należy powiększać w miarę powiększania się wagi cielęcia.

Rolnik powinien pamiętać, że przy chowie cieląt w pierwszych tygodniach nic nie zastąpi mleka i bez odpowiedniej dawki tegoż mleka cielęta się nie uchowają.

W drugim roku życia wystarczy skromniejsze żywienie cieląt, jak siano, buraki, zielona pasza, pastwisko; jednak należy uważać, aby im nie opychać żołądka samą sianą i trawą. Przy wyłącznym żywieniu sianą brzuch cielęciu rośnie niezmiernie i wisi na dół, a grzbiet robi się zakłętym. Grzbiet dobrze odżywionego cielęcia powinien być równy, jak pod linie.

Pielęgnowanie jałówki w okresie najsilniejszego rozwoju jej gruczołów mlecznych, to jest w okresie pierwszej ciemności jest bardzo ważnym dla jej mleczności w późniejszym czasie. W tym okresie nie wolno dopuścić, aby organizm jałówki osadzał w wymieniu tłuszcz i mięso, bo w tym wypadku gruczoł mleczny nie może się dobrze rozwijać i będzie mniej dokształcony przez całe życie krowy. Również ważnym jest dalszy rozwój gruczołów mlecznych w czasie pierwszego i drugiego okresu laktacyjnego przez należyte wydajanie i masowanie wymienia.

Szczególną uwagę powinien rolnik zwracać na zu-

pełne wydojenie mleka, a to nie tylko dlatego, że to ostatnie mleko jest najtłuszczej, lecz także, że niedbałe wydajanie, częściej powtarzane, powoduje zmniejszenie się mleczności u krów. Dojenie należy wykonywać punktualnie, gdyż nieregularne dojenie krów w krótkim już czasie wpłynie ujemnie na mleczność. Doświadczenie uczy, że częstsze dojenie powoduje większą produkcję mleka; przyczynia się ono bowiem do rozbudowania wymienia i do powiększenia się gruczoła mlecznego. Pierwiastki to znaczy jałówki pierwszy raz rodzące należy, o ile możliwości, jaknajczęściej doić.

Na mleczność wpływa wreszcie bardzo korzystnie dojenie krów przez jedną i tę samą osobę. Zmiany dojącej ręki krowy zawsze odczuwają, zmniejszając chwilowo wydajność mleka. Dojenie mlecznych a dojących się twardo krów, wymaga wiele siły, dlatego nie powinny tego czynić osoby słabe, które nawet przy najlepszych chęciach temu nie poddają. Prawie wszędzie można zauważyć, że krowy doją się w czasie karmienia krow, co rolnicy tłumaczą tem, że krowa dojona bez jadła zatrzymuje mleko. Tymczasem skutecznego dojenia nie będzie można nigdy wykonać, gdy krowa będzie jadła. Jeżeli krowie zadamy karmę i jednocześnie ją doimy, to ona zawsze z całym zapalem zajmie się jedzeniem, a dojenie uważać będzie za przeszkodzenie jej. Dlatego konieczne trzeba krowę najpierw nakarmić, a potem doić, wtenczas podda się dojeniu spokojnie. Przystępując do dojenia należy się z krową obchodzić łagodnie i przed rozpoczęciem dojenia masować lekko wymię. Krowę powinno się doić energicznie, prędko i nigdy nie przerywać. W stadni nie dozwalać na żadne wrzaski czy krzyki. Uderzanie biczem i ostre postępowanie z krowami sprawia oprócz zmniejszenia się mleczności także to, że stają się one złośliwe. Jeżeli krowa, mimo łagodnego obchodzenia się z nią przy dojeniu nie chce stać spokojnie, a nawet kopie, należy zbadać przyczynę. Niejednokrotnie bowiem powodem tego są chorobliwe objawy jak zapalenie wymienia, rany na dojkach, które przez leczenie należy usunąć.

Utrzymywanie stałej transpiracji skóry u krów przez mierny ruch i skrupulatną czystość wpływa doskonale na zdrowotność i mleczność tych ostatnich.

Wypędzanie bydła na pastwiska w porze letniej i umożliwienie im ruchu na pastwisku jest dla nich bardzo korzystne.

Poruszyliśmy najważniejsze zagadnienia odnośnie do chowu krów. Wskazówki, jakie podaliśmy, znalazły już szerokie zastosowanie w Danii, gdzie przyczyniły się do tego, że hodowla bydła stoi tam dziś na bardzo wysokim poziomie.

Nasi rolnicy powinni również dążyć w tym kierunku, aby nie pozostawać w tyle za innymi narodami i starać się o uszlachetnienie i polepszenie swego bydłostanu.

P.

Porządki gospodarskie.

—oOo—

Jedną z bardzo ważnych rzeczy w gospodarstwie rolnika jest utrzymanie porządku wewnętrznego w podwórzu, budynkach gospodarczych, krowiarniach, stajniach itp. Otóż niestety, u nas za mało zwraca się na to uwagi. Szczególnie przyznać należy ze smutkiem, że stan porządków podwórzowych i budynków gospodarczych bardzo wiele pozostawia do życzenia u drobnych rolników. Czego się tam nie widzi nieraz, to aż pożał się Boże! Największy nieład rzuca się w oczy! Wóz i pług nie są wciągnięte pod szopę na noc, a pozostawione na łasce Opatrzności — porzucone, gdzie na podwórzu mokną na deszczu i słońcu: Stąd zaś drzewo wozu gnije, stal lemiesz rdzawieje. A ileż to kalectw powoduje nieraz, że broną nie jest postawiona zębami do ściany, lecz odwrotnie, a czasami wprost nawet zębami do góry porzucona na ziemi. Koń, czy źrebak, albo młode, brykające cielę wpada na taką bronę i kalecty się.

Miarą zapobiegliwości gospodarza jest jego dbanie o narzędzia rolnicze; chowanie narzędzi niepotrzebnych w danej porze roku, a przygotowywanie i poprawianie tych, których będzie wkrótce potrzebował. A ileż razy to się zdarza, że słońce wiosenne obsuszyło ziemię, skowronek przyspiewuje, pora wychodzić do orki w pole, — a tu dopiero gwałt i krzyk, bo śruba od lemiesz pękła i zawczasu nie jest przymocowana czy też łożysko brony złamane, a w ziemi niepoprawione. A ileż razy to zdarza się, że słotne lato każe wyszukać każdą chwilę do zwózki zboża z pola, a tu dopiero rozpoczyna się szukanie za rzemieniami, którymi na gwałt poprawia się nieopatrzone chomąto; czy też jakimś sznurkami — a co gorsza jeszcze — drutem wiąże się przegniły postronek, niezmienny zawczasu. Ileż stąd straty czasu, a w rezultacie ileż zmarnowania pieniędzy, któreby dało zebrane w pogodną chwilę zboże?!

Czem jest właśnie mniejsze gospodarstwo rolnika, tem łatwiej jest dbać o narzędzia rolnicze, z których każde powinno mieć z góry upatrzone swoje miejsce, czy swoje stanowisko. Rolnik musi tak zaprawić się, że zupełnie machinalnie wstawia wóz, pług, czy bronę, wiesz grabie, lub kładzie łopatę na to przygotowane miejsce. Jeżeli do tego zaprawi się i przychyty się — to później łatwiej mu będzie wszystko znaleźć co potrzebuje i łatwiej mu przyjdzie dbać o całość i porządek swoich narzędzi rolniczych.

Nie jest prawdą, co nieraz leniwy i niezapobiegliwy rolnik mówi na swoje usprawiedliwienie, „że nie miał czasu oporządzić narzędzi“. Nieprawda! Czas się zawsze na to znajdzie. Przedewszystkiem wiemy dobrze, jak wiele każdy rolnik ma czasu na porządki domowe podczas długiej zimy. A dalej: nawet w lecie, w najbardziej pilny czas żniw, czy też na jesieni podczas siewów i kopania zawsze przecież znajdzie się jakiś słotny dzień, kiedy w pole wyjść nie można, a natomiast można zająć się przyprowadzeniem do porządku statku gospodarskiego.

A nasze stadnie u drobnych rolników, jakże one często nieładnie wyglądają! Ciemno w nich, zaduch, koń po brzuch prawie w nawozie stoi, ze stropów wiszą się pajęczyny, w ścianę powbijane gwoździe, które każdej chwili grożą okaleczeniem, czy nawet wybiciem oka koniowi. Tak niestety jest często. A czego to dowodzi? Dowodzi to, że ten rolnik, u którego takie „porządki“ panują jest złym gospodarzem, nieroztropnym i nierozumiejącym, że koń tak samo potrzebuje dookoła siebie czystości i porządku, jak człowiek. A jeżeli jej niema, to marnieje, staje się mniej zdolnym do pracy i zamiast służyć długie lata, już po krótkim przeciągu czasu trzeba go sprzedać żydowi. Koń, to przecież zwierzę, które kiedys żyło na swobodzie, pasło się pastwiskach i wciąż na powietrzu przebywało. A więc przyzwyczajone ono jest do wolnej przestrzeni i powietrza, które mu jest konieczne dla dobrego zdrowia. Dalej stanie w nawozie i w gnojowce niszczy koniowi nogi i rozpoczyna się gnienie strzałek, a jego pięcin czepia się gruda. Brudna stajnia zanieczyszcza jego skórę, a co zatem idzie, zamyka mu pory, które powinny być otwarte i powoduje, że chwytają się go różne skórne choroby, jak parchy i liszaje, oraz łatwo zagnieżdżają się w jego nieczyszczonej sierści wszy, które szczególnie dla koni starszych bywają bardzo niebezpieczne, albowiem tak wyczerpują jego organizm, że koń nieraz zdycha.

To samo, co o koniach można powiedzieć również o innym inwentarzu. Trzeba więc wziąć sobie za gospodarstwo przykazanie: że każde zwierzę potrzebuje czystości, powietrza i światła. Według tego przykazania należy utrzymywać budynki inwentarskie, zdyż tylko wówczas będziemy mieli inwentarz, który będzie dobrze i długo służył.

Lentosz.

Jak należy uprawiać ugory?

—o—

W „Gł. Monarchisty“ czytamy na ten temat ciekawe uwagi, które mogą być b. pożyteczne dla rolników ze względu na ważność tej kwestji.

Najlepiej byłoby, gdyby ugory były skasowane i żeby ziemia niepotrzebnie nie leżała bez korzyści dla gospodarza i dla całego kraju. Gdzie jednak ugór pod ozimę się stosuje, to trzeba żeby naprawdę była z niego korzyść. Ugór ma na celu: 1) dobre uprawienie roli i wyleczenie się ziemi przed siewem oziminy; 2) wyniszczenie chwastów; 3) nagromadzenie dostatecznej wilgoci w roli (bo ziemia niezasiana zawsze mniej paruje niż zasiana); 4) „wydobrzeenie“ roli, co w nauce rolniczej tłumaczy się w ten sposób, że ziemia uprawiana a nie zasiana, wytwarza w swoim wnętrzu grzybki i bakterie, które nagromadzają z powietrza saletrę, a także następuje rozpuszczenie się innych pokarmów odżywczych, które zaraz wzmacniają zasianą oziminę; 5) wczesny siew oziminy, którego bez ugoru może nie udałoby się skutecznici. Trzeba więc konieczne, aby naprawdę przy ugorze to wszystko osiągnąć. Najlepiej jest zaczynać uprawę ugoru już w jesieni, ale w gospodarstwach włościańskich mało się to praktykuje, a stosuje się t. zw. ugór świętojański. W każdym ra-

zie uprawę ugoru trzeba zaczynać jaknajwcześniej, nie łaszac się na liche pastwisko, jakie ugór przedstawia. Jeżeli zaczynamy uprawę ugoru na wiosnę, trzeba dać przynajmniej trzy orki. Pierwszą płytka (podrzutka) ma za zadanie zedrzeć stwardniałą skorupę i przykryć stare ryżko. Tę orkę trzeba najlepiej powalować, wtedy chwasty szybko wschodzą. Gdy już chwasty dobrze wzeszły, należy ugór zbronować ciężkimi lub sprężynowcami bronami. Po kilku tygodniach kiedy znów chwasty wzejdą, jeżeli dajemy pod oziminę nawóz, należy go rozwieźć i rozrzucić, wtedy dać drugą orkę, przykrywając nawóz. Tę orkę można dać wpoprzek, jeżeli figura pola pozwala. I wtedy powalowanie jest bardzo korzystne, bo przyspiesza wzejście chwastów i rozkład nawozu. Przed orką siewną znów pole dobrze zbronować. Siał po siewnej orce przynajmniej po dwóch tygodniach, szczególnie na cięższych ziemiach, gdzie rola musi dłużej wyleżyć.

Krótko mówiąc, cała mądrość uprawy ugoru polega na tem, żeby ugór trzymać „czarno“, to znaczy nie dać się chwastom zazielenić i zakorzenić, po drugie utrzymać rolę w pulchności, nie dać się zaskorupić. Najważniejszą jest jednak wykorzystać go, aby dać wczesny siew oziminy.

Kto tego nie robi, ten straci tylko rok bez plonu i lepiej, gdy ugór czarny zasieje bądź mieszanką bądź lubinem.

Gospodarka komunalna w Województwie Śląskiem.

NAJWIĘCEJ ZADŁUŻONEM MIASTEM SA MYSŁOWICE.

Jakkolwiek ustawa o finansach komunalnych, uchwalona przez Sejm Śląski, wykazuje jeszcze pewne braki, to jednakowoż, zabagniona w czasach wojny i przez dewaluację pieniężną gospodarka gminna, miejska, oraz wydziałów powiatowych w województwie Śląskiem zrobiła już bardzo znaczne postępy. Roczne budżety naszych związków komunalnych są prawie że wszystkie realne; dochody zwyczajne pokrywają nietylko wydatki zwyczajne, lecz często nawet i nadzwyczajne. Niektóre gminy zaczynają już powoli pracować z nadwyżką, pomnażając swój majątek komunalny, ulepszać swe przedsiębiorstwa, brukując ulice.

Wszystkie też budżety gmin naszych, szczególnie miast i gmin wiejskich o charakterze miejskim są już zestawione według jednolitego szematu — z wyjątkiem zaledwie kilku — co ogromnie ułatwia badanie i orjentowanie się w poszczególnych wydatkach oraz dochodach.

Majątek naszych gmin, miast i wydziałów powiatowych jest bardzo poważny. Wynosi blisko 150 milionów złotych w złocie. Zadłużenie zaś tego majątku jest prawie żadne. Wszystkie długi naszych związków komunalnych były poczynione przed wojną i to przeważnie w bankach i instytucjach, niem. Wskutek dewaluacji pieniężnej wszystkie te długi ogromnie zmalowały.

Razem nie przekraczają one dziś nawet półtora procent majątku komunalnego.

Można więc śmiało przypuszczać, że gospodarka komunalna w województwie Śląskiem ma przed sobą wspaniałe widoki rozwoju.

Jedyną gminą na Śląsku, która w stosunku do swego majątku i dochodów jest zbyt zadłużoną, to miasto Mysłowice. Są to fatalne skutki gospodarki zawieszonoj przez władze wojewódzkie byłego burmistrza Radwańskiego. Społeczeństwo polskie już od dawna domagało się zawieszenia tego renegeata, jednakowoż władze nasze były zbyt cierpliwe. Mysłowice są dziś najbardziej zadłużoną gminą województwa Śląskiego.

Cały majątek nieruchomy wynosi 10.044.000 zł. Natomiast jej zadłużenie wynosiło per 1. 1. 1927 już 1.304.000 zł., czyli 13 proc. majątku. Oczywiście, że nie jest to jeszcze zbyt wielka suma, jednakowoż w stosunku do innych miast i gmin uderza każdego w oczy. Tłumaczy się ona po części kosztami budowy nowej targowicy. Jednakowoż na ten sam cel projektuje się na rok bieżący zaciągnięcie dalszej pożyczki w wysokości 2.400.000 zł. A ponieważ i ta kwota nie wystarczy na

wykończenie rozpoczętej budowy, przeto w następnym roku trzeba będzie zaciągnąć dalsze półtora miliona zł.

Wprawdzie stworzy się za to nową wartość, jednakowoż obdłużenie majątku Mysłowic będzie w ten czas wynosiło już około 55—60 proc. majątku miejskiego. Dawniejszy magistrat miasta Mysłowic rzucił się na zbyt kosztowną, jak na dzisiejsze czasy inwestycję — budowę targowicy.

Nowa Rada Miejska w Mysłowicach oraz Magistrat mają więc przed sobą ciężki okres pracy. Będzie ją to kosztowało wiele zabiegów i trudu, nim finanse Mysłowic wejdą znnowu na normalne tory. Wszystkie inne miasta i gminy Śląskie są w sytuacji o wiele dogodniejszej.

O świeże mleko dla naszej ludności.

BRAK WAGONÓW MLECZNYCH NA ŚLASKU.

W sezonie letnim daje się odczuwać w województwie Śląskiem wielki brak świeżego i dobrego mleka. Wielką część mleka, którą otrzymujemy z innych wojew., przychodzi do nas już w stanie skwaśnialym.

Najwięcej zostają przy tem pokrzywdzone biedne rodziny, a szczególnie ich dzieci.

Temu niedomaganiu możnaby do pewnego stopnia zapobiedz przez używanie do przewozu mleka wagonów mlecznych. Polska posiada około 250 wagonów mlecznych, które kursują po kilku dyrekcjach kolejowych. Niestety dyrekcji katowickiej nie przydzielono żadnego z tych tak nam potrzebnych wagonów.

Tymczasem, jak wiadomo, przed wojną takie wagony u nas kursowały. Te wa-

gony, jak się dowiadujemy, poszły podobno do dyrekcji krakowskiej. Jeśliby tak było, to należałoby jednak domagać ich się dla Śląska z powrotem. Jeśli bowiem która dzielnica, to Śląsk jest ta, która brak takich wagonów najbardziej odczuwa i koniecznie ich potrzebuje.

Województwo Śląskie, to wielki konsument mleka, które sprowadzać musi ze wszystkich dzielnic kraju, często nawet stosunkowo bardzo odległych. Podczas letniego transportu mleko bardzo szybko się psuje. Jedna jedyna spółka mleczarska otrzymuje dziennie około 500 litrów mleka skwaśnialego. A takich spółek jest na Śląsku kilka. To zepsute mleko idzie potem pomiędzy lud, chociaż wprawdzie po fałszywych cenach. Tymczasem dzieci mleka słodkiego już nie otrzymują.

Sprawa ta jest dla naszej ludności tak ważną, że m'arodajne czynniki powinnyby jaknajprędzej wziąć ją pod uwagę, by narzeczcie zapobiec temu przykreemu stanowi rzeczy.

ZE SPORTU.

KONKURS.

W niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się w Katowicach na boisku 1. F. C. mecz footballowy o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej między drużynami: „Ruch“ Hajduki Wielkie — „Legja“ Warszawa. Zawody budzą zrozumiałe zainteresowanie ze względu na fakt, że „Legja“ pobiła przed dwoma tygodniami 1. F. C. oraz odniosła bardzo poważną ilość zwycięstw i obecnie stoi na trzecim miejscu tabeli. Wynik niedzielny oczekiwany jest przez całą Polskę z dużym zainteresowaniem. Przypominamy, że redakcja nasza rozpisuje niniejszem konkurs na trafne przepowiedzenie wyniku zawodów.

Jako pierwszą nagrodę przeznaczają wydawnictwo „Polonii“ roczną bezpłatną prenumeratę „Polonii“.

Drugą nagrodę w postaci książki „VIII Olimpiada“ ofiaruje KS. „Ruch“ w Hajdukach Wielkich.

Trzecią nagrodę w postaci książki „Piłka nożna“ prof. Weissenhofera, ofiarowała firma J. Paczkowski i Synowie, Katowice, ul. Warszawska 27.

Uczestnicy konkursu winni wyciąć i przesłać do redakcji w terminie do 25. VI. 1927 r. niżej podany wycinek:

„RUCH“ — „LEGJA“

(wynik)

(imię i nazwisko)

(mieszkanie).

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O PUHAR WĘDROWNY RADY MIEJSKIEJ I ZARZĄDU MIASTA CZELADZI.

Magistrat m. Czeladzi pragnąc przyczynić się do rozwoju sportu w kraju ufundował puchar srebrny, jako nagrodę wędrowną za zwycięstwo w pięcioboju. Zawody przeprowadza specjalny Komitet, do którego wchodzi znani sportowcy z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska z reprezentantem miasta, jako przewodniczącym na czele.

Regulaminy przewiduje: 1) Pięciobój składa się z konkurencji przewidzianych przepisami PZLA, tj. a) skok w dal, b) rzut oszczepem, c) bieg 200 m., d) rzut dyskiem, e) bieg 1500 m. 2) W zawodach może brać udział każda organizacja sportowa w Polsce, która ma prawo zgłosić jednego do sześciu zawodników. 3) Puchar zdobywa ten klub, dla którego barw puchar zostanie trzykrotnie zdobyty. Poza tem każdorazowy zdobywca otrzymuje wspaniałą nagrodę honorową na własność. 4) Zawody o nagrodę odbywać się będą rokrocznie w trzecią niedzielę czerwca. W roku bieżącym przeprowadzone zostaną w dniu 3 lipca. 5) Zgłoszenia kierowac należy na adres Magistrat m. Czeladzi w terminie do 1 lipca.

GOZLA, wyrażając Radzie Miejskiej i Zarządowi m. Czeladzi w imieniu sportowców Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska podziękowanie za propagowanie idei sportu lekkoatletycznego, uchwalił przeprowadzić równocześnie pierwsze mistrzostwa okręgowe w pięcioboju, prosząc Komitet m. Czeladzi o ich przeprowadzenie. Warunki są identyczne z warunkami o puchar m. Czeladzi z zastrzeżeniem, że o tytuł mistrza pięcioboju walczyć mogą tylko zawodnicy klubów i towarzystw należących do Górnośląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Teren działalności GOZLA obejmuje również Zagłębie Dąbrowskie a nie jak mylnie nulemano tylko teren Górnego Śląska.

Pierwsze zawody o mistrzostwa w pięcioboju winny ścigać jaknajwiększe szeregi zawodników. Stanąć powinien wszyscy pięciobojowcy, bo faktycznie jest ich mało. Wspaniała nagroda m. Czeladzi jest naprawdę dob-

rym bodźcem do jaknajwiększego wysiłku zawodników i osiągnięte na zawodach wyniki będą stały na należytych poziomach.

TERMINARZ ZAWODÓW LEKKOATLET.

25 i 25 czerwca. Zawody o mistrzostwo GOZLA seniorów na boisku K. S. Roździeń-Szopienice.

26 czerwca. Zawody chłopców GOZLA na boisku K. S. Roździeń Szopienice przeprowadzone w trzech grupach. 1) 1909-10, 2) 1911-12, 3) 1913-14.

29 czerwca. Zawody o mistrzostwo młodzików na boisku Policynego K. S. przeprowadza K. S. Katowice 06.

29 czerwca. Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań z udziałem zawodniczek z całej Polski a szczególnie z udziałem rekordzistki Konopackiej, oraz Lonki z Krakowa. Boisko Policynego K. S.

3 lipca. Pięciobój indywidualny o nagrodę wędrowną Magistratu Czeladzi, dopuszczony dla wszystkich zawodników Polski. Równocześnie pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo GOZLA, przeprowadzony przez Czeladzką K. S.

3 lipca. Zawody o mistrzostwo pań G. O. Z. L. A.

8, 9 i 10 lipca Zawody o mistrzostwo Polski w Warszawie.

16 i 17 lipca. VI. Mistrzostwa Polski kobiet w Poznaniu.

MISTRZOSTWA PAŃ.

Zapoczątkowane w roku ubiegłym zawody lekkoatletyczne pań dały w rezultacie bardzo obfity plon. We wszystkich towarzystwach sportowych poświęcono większą uwagę sportom kobiecym, w zaprawie gimnastycznej i ćwiczeniach lekkoatletycznych coraz to więcej garnęło się zawodniczek a tegoroczne zawody lekkoatletyczne wykazały, że na Śląsku mamy około 200 lekkoatletek. Trudno określić, które z towarzystw zajmują czołowe miejsce w tej dziedzinie sportu. Sekcje lekkoatletyczne rozrzucone są po całym Śląsku i nie wszystkie pań brały dotąd udział w zawodach. W roku ubiegłym wysunęły się w sporcie lekkoatletycznym na czoło sekcje pań K. S. Roździeń Szopienice i T. G. Sokół Ruda. W roku bież., wysuwa się na czoło K. S. Katowice 06, jedno z najruchliwszych sekcji lekkoatletycznych na Śląsku. Walka o pierwsze miejsce w mistrzostwach kobiecych rozgrywać będzie się jednak między kilku towarzystwami.

Lekkoatletki T. G. Sokół Siemianowice wykazały w zawodach w dniu 19 czerwca, że wcale nie ustępują sportsmanom z K. S. Katowice 06. Również K. S. Roździeń Szopienice, T. G. Sokół Ruda, T. G. Sokół Król. Huta, Okręg Sokółów w Katowicach i Okręg Sokółów w Żorach posiadają doskonałe siły, by walczyć o pierwsze miejsce. Poza wymienioną pewną ilość punktów zostanie też zabrana przez pań z Harcejskiego K. S., Ż. K. S. Bar Kochba, AKS, Król. Huta, Kolejowego K. S., K. S. „06“ Mysłowice i może jeszcze innych, dotąd nieznanymi „wielkością“ sportowych.

W każdym razie już w dniu 29 czerwca będziemy mieli przegląd wszystkich naszych sił lekkoatletycznych w zawodach, przeprowadzonych przez K. S. Katowice 06 na boisku Policynego K. S. Przypuszczamy, że żadne z towarzystw górnośląskich nie zaniecha tej okazji i dołożą siły, ażeby w zawodach ogólnopolskich, w których po raz pierwszy zmierza się lekkoatletki z całej Polski z górnośląszkaczkami, wykazać nasze najlepsze siły i reprezentować Śląsk jaknajlepiej.

W niedzielę, dnia 3 lipca przeprowadza GOZLA zawody o mistrzostwo Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

POLSKI ZWIĄZEK PALANTA I GIER RUCHOWYCH.

Polski Związek Gier Ruchowych z siedzibą w Katowicach nadesłał nam następujące pismo:

W Nr-ze 144 „Polonii“ w „wiadomościach sportowych“ podana została wiadomość o rozpadnięciu się Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych. Wobec tego upraszam WP. redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach „Polonii“ następującej wiadomości:

„PZLA, zawiadomił prezesa Polskiego Zw.

Gier Ruchowych w Katowicach, ul. Francuska 6: Wobec przekształcenia się Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych na Polski Związek Gier Ruchowych, który wyraził życzenie skoncentrowania u siebie wszystkich rodzajów gier ruchowych oraz w celu uniknięcia tak niepożądanych tarć i rozmów w organizacjach sportowych, Zarząd PZLA postanowił nie brać pod swą władzę gier ruchowych oraz zalecił okrogowym Związkom lekkoatletycznym współpracę w działalności organizacyjnej z Polskim Związkiem Gier Ruchowych“. — W tejże samej materii pisze Związek Polskich Związków Sportowych:

„Zarząd Z. Z. na posiedzeniu w dniu 24-go kwietnia br. przyjął do wiadomości treść pisma PZGR z dnia 25 marca br. w sprawie objęcia przez Polski Związek Gier Ruchowych całej Polski i wszystkich działów gier ruchowych jakoteż uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 3 kwietnia br.“

Wreszcie do PZGR, zgłosiły swój akces: 1) Łódzki Związek Piłki Koszykowej i Piłki Siatkowej oraz Warszawska Komisja Gier Ruchowych jako Okręgi, zaś Związek „Siła“ i „Związek Hallerczyków“ swoje przystąpienie jako członkowie czynni do PZGR.

Jak z tego wszystkiego wnosić można, nie o rozpadnięciu, lecz o rozwoju PZGR, mówić należy. Fakt zaś, że jedno lub drugie Towarzystwo Sportowe z powodów lokalnych stosunków rozwijało się lub rozegrało towarzyskie zawody z niezwiązkowym klubem, nie może jeszcze być podstawą do błędnych informacji.

Podając powyższe do wiadomości pragniemy z naszej strony służyć zasięgniętymi informacjami.

Polski Związek Palanta i Gier ruchowych rokrocznie przeprowadzał zawody o mistrzostwo. Trwało to dotąd, dopóki prezesem związku był p. Rolnik. Pan Rolnik umiał zorganizować 56 towarzystw sportowych na terenie Górnego Śląska (patrz Rocznik Z. Z.), podzielił towarzystwa na podokręgi (Rybnicki, Tarnogórski, Świętochłowicki i Katowicki). Od czasu usunięcia się p. Rolnika związek nie dawał żadnego znaku życia. Interpelowani przez naszego redaktora członkowie zarządów okręgowych odpowiadali, że związek się rozpadł. Nigdzie też stwierdzić nie zdołano, że związek rozpiął jak rokrocznie zawody o mistrzostwo, co jest obowiązkiem każdego związku. Wiele towarzystw należących do PZP. i G. R. się rozwiązało a członkowie zasilili szeregi S. M. P. Również istniejące towarzystwa, dawniej przynależące do związku, jak np. Nikiszowiec, Borki, Tychy, Polonia, Janów i K. S. „23“ Nowy Bytom, Haller Kochłowice itd. straciły kontrakt ze związkiem.

O ile PZGR, twierdzi, że błędnie informowaliśmy opinie odnośnie do istnienia i... sprężystej działalności związku, to uprzejmie prosimy o łaskawe informowanie nas o jego działalności a przedewszystkiem o poinformowaniu opinii, które towarzystwa obecnie do związku należą.

Twierdzenie klubów należących dawniej do PZP. i G. R., że związek się rozpadł odparte być może tylko cyframi obecnej siły związku na Śląsku.



W. N. Wielka Wista. 10500 marek polskich równa się sumie 10 proc. od 105 zł. tj. 1050 zł. 10 000 marek niemieckich równa się sumie 10 proc. od 909 zł. tj. 9090 zł.

M. B. Imiella. Należy wypłacić 187 zł.

G. Gardawice. Wartość hipoteczna przedstawia się w sumie 29032 zł., w razie odmowy należy się zwrócić sądownie.

N. Załęże. Radzimy się Panu zwrócić w tej sprawie do Śląskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Załężu

Teatr i Estrada

△ Ostatnio pożegnalne przedstawienie operetki.

W niedzielę, dnia 26 bm. po poł. ostatnie pożegnalne przedstawienie operetki. Odegrany będzie pełen humoru wodewil „Nitonche“. Publiczność katowicka będzie miała sposobność po raz ostatni w bieżącym sezonie oklaskiwać i pożegnać swoich ulubieńców operetkowych, którzy cały sezon bawili i cieszyli publiczność swym humorem i pełną temperamtu grą: pp. Domostawskiego, Sendeckiego i Marińskiego. Rolę „Nitonche“ odegra p. Wanda Wojtaszkowa, pozostałe w rolach głównych wystąpią pp. Kłiszewska, Karasiński, Jastrzębski, Wojtaszek i inni. Dyryguje p. Bończa-Tomaszewski. Ceny miejsc znizone.

△ Uroczystość ku czci Juliusza Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 27 czerwca Teatr Polski wystawia „Balladynę“ tragedję w 5 aktach II obrazach J. Słowackiego z ilustracją muzyczną Jarockiego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystów dramatu. Reżyseruje p. J. Krokowski. Dyryguje kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski. Dekoracje A. Kobrynina.

△ Adam Didura.

Zapowiedź gościnnych występów Adama Didura zainteresowała publiczność katowicka. Kasa Teatru obłożona. Pierwszy występ odbędzie się dnia 26 w niedzielę „To...“ drugi dnia 28 bm. „Faust“.

△ „Pomsta Jontkowa“.

Na zakończenie sezonu wystawia Teatr Polski w Katowicach „Pomsta Jontkowa“ dramat muzyczny w 4 aktach. Treść osnuta jest na tle Moniuszkowskiej „Halki“. Muzykę i słowa napisał Bolesław Walck-Walowski. Próby z „Pomstą Jontkowej“ odbywają się pod kierunkiem pp. M. Zury i Stepińskiego.

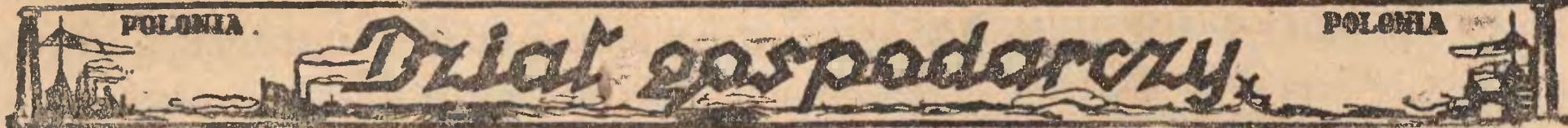
△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Sobota: „Baron cygański“ (po raz III). Niedziela: po poł. „Nitonche“ (ostatni występ operetki).

Wiecz.: „Tosca“ (występ D'idura)

Poniedziałek: Przedstawienie ku czci Juliusza Słowackiego: „Balladyna“ (premiera).

Wtorek: „Faust“ (występ Didura).



Co slychać nowego w przemyśle cynkowym?

Wywiad z gen. dyr. Zakładów Hohenlohego p. inż. Ciszewskim.

W ostatnich czasach prasa zagraniczna i krajowa przepelniona jest wiadomościami z dziedziny przemysłu cynkowego już to natury technicznej o rozmaitych nowych metodach produkcji, już to natury gospodarczej o tworzącym się jakoby Syndykacie cynkowym europejskim czy światowym. Celem osiągnięcia informacji z najbardziej miarodajnego źródła zwrócił się do gen. dyr. Zakładów Hohenlohego, będących jednym z największych w Polsce producentów cynku, p. inż. Ciszewskiego, który udzielił nam w tej sprawie następujących cennych wyjaśnień:

— Jak się przedstawia sprawa zabezpieczenia surowców dla polskiego przemysłu cynkowego?

— Polski przemysł cynkowy korzysta obecnie z trzech źródeł surowca, a to z rud, wydobywanych w polskich a przedewszystkiem w górnośląskich kopalniach, z hałd, nagromadzonych przy wszystkich hutach cynkowych, a wreszcie z rud zagranicznych. Rudy krajowe mimo oszczędnej gospodarki wystarczają tylko na czas ograniczony i dlatego zarówno sprawa jak najintensywniejszego wykorzystania surowca zawartego w hałdach jak i sprawa poszukiwania nowych złóż rud cynkowych w Polsce jest niezmiernie ważna. Z rud zagranicznych, w szczególności niemieckich, korzysta polski przemysł cynkowy, w ostatnich czasach dość ofiśnie, lecz źródło to ma charakter jedynie czasowy, t. j. do czasu, póki w odnośnych krajach nie powstaną fabryki dla przeróbki rud cynkowych na metal. Przykładem postępującej w tym kierunku ewolucji są Włochy, które dawniej swą rudę cynkową wywoziły zagranicę, a obecnie przetwarzają u siebie w nowo wzniesionych hutach. Ponadto możliwość korzystania z rud zagranicznych istnieje tylko tak długo, jak długo ceny cynku utrzymują się na takim poziomie, że opłaca się ich przeróbka. Źródło to, o ile nie znajdzie się w Polsce nowe złoża rud, zastąpić możemy do pewnego czasu intensywnym wyzyskaniem hałd, które pozwoli nam na utrzymanie produkcji cynku na obecnym poziomie. Ze względu na stan zaopatrzenia w surowce i gospodarczej kalkulacji nie przypuszczam, żeby można znacznie powiększyć produkcję cynku i utrzymać ją dłuższy czas na tym poziomie. Jedynie tylko w czasie specjalnie pomyślnej koniunktury może być zwiększenie produkcji cynku wskazane i czasowo uskutecznione.

— Czy metalurgia cynku poczyniła rzadziej w ostatnim czasie — specjalnie na Górnym Śląsku — znaczniejsze postępy?

— Zasadniczo odbywa się produkcja cynku w zakładach górnośląskich wedle dawnych metod, choć znacznie ulepszonych, t. j. przez przetapianie w mufiach. Niemniej jednak przeprowadza się obecnie w kilku zakładach próby zastosowania elektrolizy, przyczem próby te dokonuje się przeważnie z tlenkiem cynku, wydobywanym z hałd. System produkcji cynku drogą elektrolizy musi się jednak oprzeć na kalkulacji tańszego prądu, wobec czego poddać należy gruntownemu rozpatrzeniu sposób zaopatrzenia w prąd nowo powstających fabryk elektrolitycznych.

Równocześnie przeprowadza się na Górnym Śląsku próby nad elektrotermicznym sposobem uzyskiwania cynku, zastosowanym już z powodzeniem w Norwegii. Z innych metod dokonywane są na jednej z hut górnośląskich próby nad metodą nieprzerwanej produkcji (kontinuierliches Verfahren) systemem Roitzheim-Remy przy pomocy mufli pionowych. Próby nad tą metodą dokonywane nie dają jednak jeszcze pozytywnych wyników.

Prace badawcze prowadzi się jednak na Górnym Śląsku nie tylko nad nowymi metodami przetapiania cynku, lecz również nad zastosowaniem nowych metod w prażalniach i na płóczkach rud cynkowych. Z nowych metod zastosowanych w prażalniach wspomnę o metodzie podwójnego prażenia systemem Dwight Lloyd, na płóczkach zaś rud cynkowych przeprowadza się na jednej z kopalń górnośląskich próby zastosowania metody floatacji.

— Jak się przedstawia obecnie sprawa organizacji handlowej polskiego przemysłu cynkowego?

— Sprzedaż produkcji górnośląskich hut cynkowych pozostawała — jak wiadomo — do dnia 31. grudnia 1926 r. w rękach Zjednoczenia Hut Cynkowych w Berlinie. Od chwili zlikwidowania tego Zjednoczenia trwają ciągle pertraktacje o połączenie wszystkich hut górnośląskich w jedną organizację, lecz, jak dotąd, pertraktacje te nie wydały jeszcze pozytywnego rezultatu. Z innymi organizacjami dla sprzedaży cynku prócz zapoczątkowanej wymiany dat statystycznych, mającej niewątpliwie ważne znaczenie dla oceny koniunktury na rynku cynkowym i dla regulowania w własnym zakresie produkcji poszczególnych zakładów, żadnej łączności nie ma, a wszystkie na ten temat rozpuszczone przez prasę wiadomości są przedwczesne i na żadnych konkretnych danych nie oparte.

— Czy górnośląska produkcja cynku wywiera jakiś poważniejszy wpływ na światowym rynku cynkowym?

— Statystycznie zajmuje polska produkcja cynku bardzo ładne miejsce, bo trzecie w produkcji światowej a drugie po Belgii w produkcji europejskiej. Wobec tego jednak, iż produkcja ta stanowi tylko około 10 proc. produkcji światowej, nie może być mowa o jakimś stałym wpływie na kształtowanie się cen światowych. Wszelkie przeto enuncjacje prasowe, które trwająca w ostatnich miesiącach niżka cen światowych kładły na karb rozpadnięcia się Syndykatu Cynkowego, uważam za zgola niezasadne. Przyczyną żam za zgola niezasadne.

Przyczyną spadku cen należy szukać przede wszystkim w coraz większym zastosowaniu nowych metod pracy, które pozwalają Ameryce obniżyć znacznie koszty własne, a tem samem stanowią stałą zachętę do korzystnego powiększania produkcji. Dalszej przyczyny szukać należy w powstawaniu nowych zakładów produkcji cynku w tych krajach, gdzie ona dotąd nie istniała, a to albo w takich, które posiadają własny surowiec, jak n. p. we Włoszech, lub w takich, gdzie bardzo tani prąd elektryczny skutkiem moż-

ności użytkowania siły wodnej, albo też łatwości korzystania z taniej komunikacji morskiej, jak w Anglii, daje korzystne podstawy do zainicjowania i rozwoju produkcji cynku. Czy dalsza niżka cen nie wpłynie na zmniejszenie produkcji?

— Jak dotąd, wpływ ostatniej niżki cen na stan produkcji światowej jest minimalny. Ale już dzisiaj zapas cynku w Ameryce wynosi przeszło 42.000 tonn, co w porównaniu ze stanem z przed kilku miesięcy oznacza zwiększenie o około 20.000 tonn. Gdyby więc konsumpcja cynku w dalszym ciągu nie mogła nadażyć za produkcją, a tem samem i niżka cen postępowała w dalszym ciągu, to niewątpliwie musiałoby to wpłynąć na pewne ograniczenie produkcji światowej. Na Górnym Śląsku dalsza niżka cen musiałaby się przedewszystkiem odbić na przeróbce rud zagranicznych, która wówczas przestałaby się opłacać. Co do przeróbki rud krajowych, to nie przypuszczam, żeby ta niżka, która ewentualnie może wchodzić w rachubę, mogła wpłynąć na zmniejszenie ich przeróbki.

— Jak się rozwijał tutejszy przemysł cynkowy od chwili przyłączenia Górnego Śląska do Polski?

— Rozwój ten można określić jako pomyślny. Świadczy o tem fakt, że produkcja, która w roku 1921 wynosiła zaledwie niepełna 63.000 tonn, wzrosła, zwiększając się z roku na rok, do 106.000 tonn w roku 1926, a w roku bieżącym osiągnie prawdopodobnie pokaźną cyfrę około 130.000 tonn. Będzie ona wprawdzie zawsze jeszcze niższa od produkcji przedwojennej, która w roku 1913 dochodziła do 170.000 tonn, lecz takie zmniejszenie się produkcji w stosunku do produkcji przedwojennej skłoniłoby nas do stwierdzenia, że w całej Europie. Rozwój górnośląskiego przemysłu cynkowego przejawia się zresztą nie tylko w stałym wzroście jego produkcji, lecz również w zastosowaniu coraz nowszych metod produkcji, w ciągłych ulepszeniach zarówno natury technicznej, jak i organizacyjnej.

Dr. L. F.

Wiadomości gospodarcze.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

placił dnia 23 czerwca br. za:

Dol. amerykańskie	8.91	8.88	8.87
Funtury angielskie	43.33		43.24
Fr. szwajcarskie	171.65		171.31
Fr. francuskie	34.88		34.81
Fr. belgijskie	24.75		24.70
Liry włoskie	50.—		49.90
Floreny holend.	357.50		356.78
Korony czeskie	26.44		26.39
Korony szwedzkie	238.75		238.27
Korony duńskie	238.10		237.62
Korony norweskie	230.65		230.19
S. austriackie	125.51		125.26
Mk. niemieckie	211.—		210.53
Dol. kanadyjskie	8.91		8.87
Gd. gdańskie	172.30		171.96
1 gram złota			5.92
1 gram srebra			0.152
1 złoty w zlocie			172.30
1 Mk. niem. w zlocie			2.1270435

FALSZYWE POGŁOSKI.

W prasie pojawiły się informacje, jakoby przemysłowcy węglowi zamierzali ograniczyć

JAK ZWIĘKSZYĆ TRWAŁOŚĆ OLEJU PRZY SILNIKACH AUTOMOBILOWYCH.



Pierwszym warunkiem dla ekonomicznego zużycia oleju automobilowego jest używanie oleju wysokowartościowego, posiadającego dla danych warunków pracy silnika odpowiednią ciekłość i charakter. Trwałość jednak tak dobranego oleju zależy od obchodzenia się z nim.

Nawet najlepszy olej rozcieńczy się i straci na swej wartości smarnej, gdy materiał pędny przedostanie się do karteru między tłokiem, a ścianką cylindra. Aby jak najbardziej ograniczyć rozcieńczanie oleju, należy baczyć, aby podczas jazdy mieszanka nie była zbyt bogata, jakoteż unikać należy zatapiania gaźnika, szczególnie w porze zimowej. Biegu jałowego należy się możliwie wystrzeżać i pamiętać, aby silnik wtedy pracował na bardzo małym gazie.

Należyta uwaga należy zwracać na zapłon. Celem uniknięcia zbyt intensywnego chłodzenia silnika w porze zimowej, należy przykrywać go pokrowcem lub derką. Filtry olejowe należy często kontrolować i czyścić. Dopelniać olej do właściwego poziomu często małymi ilościami, jest więcej wskazane, niż większymi ilościami w dłuższych odstępach czasu.

Przedruk dozwolony z podaniem źródła:
Vacuum Oil Company S. A.
Czechowice. Warszawa.

zbyt węgla na rynku krajowym przez zmniejszenie produkcji, i w ten sposób wpłynąć na podniesienie ceny węgla w okresie zakupów zimowych.

W związku z tem Ogólno-Polska Konwencja Węglowa wyjaśnia, że zbyt węgla na rynku wewnętrznym w niczem nie został ograniczony, że produkcja węgla przekracza zapotrzebowanie, dowodem czego olbrzymie zapasy węgla na wzniesionych w samym Zagłębiu Śląskiem ponad milion ton, wobec czego niema podstaw do obaw, aby nastąpił brak węgla. Ceny węgla na rynku krajowym reguluje Ogólno-Polska Konwencja Węglowa a na wysokość jej nie ma wpływu koniunktura. W interesie przemysłu węglowego leży, aby utrzymać swe kopalnie w zupełnym ruchu, wobec czego niezasadne są oskarżenia przemysłu węglowego, jakoby dążył do ograniczenia produkcji i wywołania sztucznego braku węgla na rynku krajowym.

GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 23 6. (wł. kś) Dolar Stanów Zjednoczonych 8.91 i pół, sprzedaż 8.94, kupno 8.99. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Rubel złoty 4.60. Złoty w zlocie 172.30. Na rynku akcyj stagnacja. Obroty bardzo małe. Z pożyczek państwowych dolarówka i 5 proc. konwersyjna i listy zastawne słabsze.

Warszawa, 23 6. (PAT.) Papiery państwowe. 5 proc. pożyczka konwers. 64.00—63.75, 6 proc. pożyczka dolarowa 85.00, dolarówka 55.75—55.50, pożyczka kolejowa 102.50—103.00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92.00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92.00.

Warszawa, 23 6. (PAT.) Akcje. Bank Dyskont. 134, Bank Handlowy. 7.00, Bank Polski 141—138, Bank Sp. Zarobkowych 78, Łazy 0.42, Warsz. Węgiel 92—89.50—90.00, Nobel 42, Lilpop 26, Modrzewów 8.00, Rudzki 2.15—2.10, Starachowice 58—56, Borkowski 2.90.

GIELDY TOWAROWE, ZBOŻE.

Berlin, 23 6. (PAT.) Gielda zbożowa. Zyto 275—277, jęczmień 241—245, owies 253—259, kukurydza 188—190, mąka pszenna 37.25—39.25, mąka żytnia 35.40—37.40, ośpa pszena 15.00, ośpa żytnia 17.25.

METALE.

London, 23 6. (PAT.) Gielda metalowa. Miedź Standard plac. gotówka 54 i jedna ósma — 54 i trzy szesnaste, 3 mies. 54 i jedna czwarta — 54 i trzynaście szesnastych, elektrolitowa 59 i trzy czwarte — 60 i jedna czwarta.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogal, Katowice

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 23. VI. 1927 r.

DEWIZY	Stopy dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowicach	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaz	Kupno									
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.20	43.50	—	—	—	58.—	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.125	—	—	—	—	—	—
Odańsk	6 1/2	—	100 Gd. gld	—	—	—	—	81.85	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	113	1 R. M.	—	—	—	—	—	20 49 1/4	23.70	604.50	—	123.13 3/4	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	58.67	34.96	13.89 1/2	354.75	—	72.20	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2.531	814	—	15 25	—	3.10	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—	—	—	73.59	27.85	—	—	—	90.625	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. h.	359.30	357.50	—	—	169.27	12.12—	40 06 1/4	—	—	208.20	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.94	—	26.73	—	—	138.90	—
London	4 1/2	25.22	1 £	43.54	43.32	—	—	20.511	—	4.85 9/16	124 02	—	25.23—	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.95	8.91	—	—	4 224	4.85 19/32	—	25.54	—	5.19	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.13	34.95	—	—	16.545	124 01	3.91 1/2	—	—	20.36	—
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.56	26.44	—	—	12.51	163.93	—	—	—	15.40—	—
Rzym	7	100	100 l.	51.27	51.03	—	—	24.49	84.75	5.71	146.30	—	29.45	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.68	171.82	—	—	81.31	25.23 1/4	19.24 1/2	491.25	—	139.30	—
Stockholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	113 19	18 11 1/2	26.80 1/2	—	—	139.30	—
Wiedien	7 1/2	105.01	100 szyl.	126.13	125.51	—	—	59.43	34.51	—	—	—	73.16	—

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalone przez Bank Śląski — Banque de Silésie.

Zamówienia zagraniczne.

Rozdział dostaw przez Syndykat Hut Żelaznych przedstawia się w dniu 31 maja w sposób następujący:

	w tonnach.											
	Król. i Laura	Huta Bismarcka	Huta Pokoju	Huta Bankowa	Katow. S. A.	Modrzewów	Ostrowiec	Huta Hantko	Huta Baildon	Huta Kraków	Sosnowiec	Silesja
Stal	46.670	49.170	2.650	27.260	24.960	13.515	10.700	6.300	20.930	3.620	10.396	—
pół-surowce	17.420	47.860	3.940	790	1.425	—	—	10	—	—	2.286	—
żelazo uniwersalne	—	—	1.375	—	—	—	550	—	—	—	1.270	—
żelazo formowe	6.486	—	20.970	1.010	13.070	—	2.730	950	—	—	—	—
grube blachy	4.280	4.780	6.060	2.750	—	—	—	—	216	—	4.610	—
ciężkie blachy	3.500	23.880	21.580	9.280	—	2.980	—	—	3.975	—	—	—
ciężkie szyny	23.490	—	33.786	11.455	—	—	—	—	—	—	—	—
dotadki	4.450	1.915	7.260	1.540	—	2.700	470	1.425	—	—	—	—
lekke szyny z dodatkami	2.210	—	745	245	600	1.840	405	835	—	—	—	—
podstawy i części kołowe	7.500	—	6.740	4.485	—	—	4.980	—	—	—	—	—
żelazo kowalskie	140	—	140	180	—	—	45	—	—	—	—	—



**NAJSKUTECZNIEJSZE
ZABEZPIECZENIE PRZECIWKO
PLUSKWOM.**

PLUSKWY są najohydniejszymi insektami. Pozbądźcie się pluskw za pomocą Flitu. FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materiałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogeriach.

Generalne zastępstwo na Polskę
STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie różnej blaszanki z czarną opaską.



Sprzedaż Hurtowa Flitu na Górnym i Cieszyńskim: **Standard Nobel**, w Polsce Sosnowiec, Naftowa 5

Ważne dla urządzających wycieczki!

Do wynajęcia autobusu na wycieczki i zabawy do Ojcowa, Jastrzębia, Goczałkowic i t. d. W dniach świątecznych po cenach przystępnych. Zgł. do Polonii pod „Bo 2444”.

Podczas upałów letnich odświeża i wzmacnia

Przemysławka

Woda polarna
do zmywania głowy

chłodzi i chroni przed migreną

Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK-POZNAŃ
!!! Żądajcie wszędzie !!!

Trzeba tylko

chcieć
być bogatym.

Kupiec który zamierza ogłaszać się

„Polonii”

nie chce być bogatym.

Ogłoszenie.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 lipca 1924 r., Nr. 2178-24, podlegają opisowi szkolnemu przed miejscową Komisją opisową wszystkie dzieci, które mieszkają stale w Cieszynie i Błogocicach i rozpoczynają pierwszy rok obowiązków szkolnych tj. dzieci urodzone w czasie od 1 września 1920 do 31 sierpnia 1921 jakoteż dzieci różnych lat szkolnych, które w ostatnim czasie przeniosły się na stałe do Cieszyna lub Błogocic a nie były jeszcze opisane.

Komisja opisowa urzędować będzie w budynku szkoły powszechnej Męskiej na placu Klasztornym w środę, dnia 29-VI-br. od godz. 9-13 i w czwartek, dnia 30 czerwca br. od godz. 9-13.

Rodzice lub ich zastępcy winni stawić się osobiście przed tą Komisją w towarzystwie dzieci, które podlegają opisowi szkolnemu, przynosząc ze sobą metryki chrzestne, urodzenia lub wyciągi z metryk dzieci, jakoteż ostatnie świadectwo szkolne o ile uczęszczały już do szkoły.

Jeżeli rodzice lub ich zastępcy nie mogą wykonać powyższego obowiązku z powodu ważnych przeszkód, muszą zawiadomić o tem Komisję opisową z podaniem przyczyny i czasu jej trwania.

Zaniedbanie obowiązku stawienia się do opisów w oznaczonym czasie i składanie nieprawdziwych zeznań o opisywanych dzieciach, pociągnie za sobą ustawą przewidziane następstwa.

W Cieszynie, dnia 20 czerwca 1927 r.

2431

Miejscowa Komisja opisowa.

Wome posady POTRZEBNY (a) natychmiast biurowy (a) umiejący (a) pisac na maszynie systemu „Adler” oraz stenogr. polskoniem. Zgłoszenia należy kierować do wytwórni „ESPE-FILM” Centrala Katowice, ulica 3 Maja 2, II i III piętro. 2561 a.	MŁODZIENIEC lat 16, ładny charakter pisma piszący na maszynie, ze znajomością obu języków w słowie i piśmie poszukuje posady ucznia st. biurowego. Zgłoszenia do Polonii pod „Charakter”. 2553 a.	chcą oferować pod „Jat” Polonia Kraków. 2559 a.	Zdrojowiska LANC KORONA 550 mtr. n. p. m. na linii Kraków-Zakopane nowo otwarty pensjonat, willa „Wrzos” pięknie położony, tuż pod lasem pokoje słoneczne. Zgłoszenia na miejscu, lub w Krakowie, Rynek gł. 22 firma Ditmar, tel. 244. 2560 a.
SPRZEDAŻ PLAC pod budowę od 2-5 tysięcy metrów przy głównej ulicy Obwód II. Katowice do sprzedania. Zgł. do Polonii pod „Plac”. 2556 a.	PRZYSTOJNA elegancka Poniańska poszukuje posady w Barze lub tym podobnym interesie. Oferty do Reklamy Polskiej, Poznań — Aleje Marcinkowskie 6, pod „B. 2814”. 2562 a.	Czarne ładne PIANINO krzyżowe, do sprzedania. Siemianowice, ul. Staszycy 1, I. l. 2554 a.	Nauka i wychowanie PROF. Henryk Melcer z Warszawy obejmuje z nowym rokiem szkolnym klasę fortepianu przy Instytucie Muzycznym w Katowicach. Zgłosz. przysyłajcie Teatralna 7. 2543 a.
KASYNO oficerskie 73 p. p. w Katowicach poszukuje natychmiast dobrego kucharza, kawalera, byłego wojskowego. Osobiste ewtl. pisemne zgłoszenia wraz z dołączeniem świadectwami przysyłajcie codziennie od godz. 16-17 por. Busza. 2557 a.	PANIENKA 15 lat z znajomością stenografii i pisania na maszynie poszukuje początkującej posady w biurze, za niskim wynagrodzeniem. Łasko, oferty do Polonii pod „Biuro”. 2552 a.	RADJO odbiorniki 8-lampowa Ultradynda, 4-lampowa Meutrovax obydwie ma długie i krótkie fale w luksusowym wykonaniu z ramową anteną, głośnikami etc. w szafce machonowej okazynie do nabycia. Zgłoszenia pod „Utradynda” do „Polonii”. 2555 a.	Różne DNIA 27 maja zgubiłem następujące dokumenty: 1) książkę wojskową, 2) kartę cyrkulacyjną, 3) wykaz osobisty, 4) legitymację czł. L. O. P. P., której nie miałem u siebie. Edward Wenzel, Welnowiec. 2551 a.
ZAKOPANE. Grand-Hotel „STAMARY” pensjonat pierwszorzędny. Kuchnia pod kierunkiem b. szefa hotelu europejskiego w Warszawie. Ten. — Garaż. — Telef. 59.	POSZUKUJE-MY od zaraz nakładaczki na tyglówkę motorową. Zgłoszenia do Drukarni Mikołowskiej, Mikołowska, ulica Krakowska 10. 2565 a.	SKLEP rzeźniczy z całym urządzeniem i wolnym mieszkaniem jest zaraz tania do odstąpienia. Król. Huta, Mickiewicza 59. 2568 a.	UWAGA! Prosimy przy ofertach szyfrowych nie załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów. Za zginięte świadectwa załączone przy ofertach szyfrowych nie odpowiadamy. „Polonia” Sp. Wyd. z o. o.

Kali długo w stronę „nieoficjalnego narzeczeństwa” i szeptali zawzięcie ze sobą, dopóki ich nie zastąpił potężny figowiec. Tego Malaja mieli ujrzeć raz jeszcze.

„Jan Pieterszoon Coen” wyostał się właśnie z olbrzymiego portu w Singapore, minal przyczajone u wylotu szarostalowe ciele brytyjskich okrętów wojennych i defilował pod okiem silnych fortów, broniących dostępu do tej potężnej bazy operacyjnej angielskiej, zamaskowanej pod płaszczykiem wolnego portu handlowego.

Wówczas to tuż koło olbrzymiego okrętu holenderskiego przemknęła jak strzała niewielka łódź motorowa i Mabel ujrzała w owej motorówce rozpartego wygodnie Malaja, który ruchem ręki siał pożegnanie stojącemu na przednim pokładzie Ahmedowi Salah.

Potem dziób okrętu jał zataczać łuk w lewo, na południe, a łódź motorowa pędziła prosto, w kierunku jakiegoś białego parowca, który tkwił na kotwicy w oddali.

Od chwili wyjazdu z Singapore zapanowała pomiędzy Mabel a Wilhelmem niezmacona harmonia. Być może, że i tło niezrównane przyczyniało się do tego, gdyż okręt płynął wciąż pośród archipelagu szmaragdowych wysepek, których przebogata zieleń zstępowała aż do morza i kołysała się razem ze spokojnymi nurtami, lub też lawirował i wyczyniał zawile esy-floresy między licznymi rafami koralu. Dodać do tego należy niebo błękitne, żadnym nieskalane obłokiem, czyste powietrze, toń morza o barwie jaspisu i wysp szmaragdowych puszyste kobierce, wszystko to podtrzymywało harmonję śród ludzi, wlewało w serca balsam i ciszę.

Sielanka narzeczeńska trwała dzień cały, kiedy statek mijał równik, kiedy ku rozrywce pasażerów urządzono chrzest Neptuna trzem młodym majtkom, którzy po raz pierwszy podróż na południową półkulę odbywali.

Potem przysłała noc parna, duszna, straszna... Rano wstał mglisty, na horyzoncie ukazały się wielkie pasy deszczowe i niebawem gęsty szal chmur pokrył całe niebo. Grzbiety fal okryły się pianą i jeły się wydymać złowrogo. Zerwał się wicher, skłębili, stłamsili obłoki, ale nie przyniosł deszczu upragnionego przez płuca znużone dusznością. Nie przeczyścił suchego powietrza.

Opustoszały pokłady. Pasażerowie poukrywali się w kabinach, salonach, salach do gry, pokojach, wszędzie, byle być jaknajdalej od żaru, który woiskał się, niewiedzieć skąd, skoro chmury słońce zakryły.

Krew w żyłach stała się bardziej gorąca, puls walił mocno. Gwałtowna zmiana pogody wpłynęła natychmiast na zmianę nastroju u ludzi. Na gmachu dotychczasowej harmonii ukazały się rysy poważne.

Wówczas to Wilhelm van Hooft, znalazłszy się z Mabel sam na sam, chciał skorzystać ze swych praw narzeczeńskich. Pierwsze pocałunki młodzieńca oszołomiły Mabel, gdyż

Kasza Ogród Koncertowy
tel. 1376 Katowice tel. 1376

Dziś:
Wianek Familijny I wesoly wieczorek
W sobotę, dnia 25-go czerwca br.
Benefiz
ulubionej kapeli domowej Fleischer, bez względu na stan pogody 2446 Wstęp wolny.
Ceny nie podwyższone.

ZAKOPANE.
Grand-Hotel „STAMARY” pensjonat pierwszorzędny. Kuchnia pod kierunkiem b. szefa hotelu europejskiego w Warszawie. Ten. — Garaż. — Telef. 59.

Wyrób własny.
MEBLE
garnitury klubowe, koszykowe, żelazne kilimy, dywany, parasole ogrodowe i techniczne itp.
poleca na korzystnych warunkach firma:

Franciszek Łapezyński
Kraków, Straszewskiego 28 naprzeciw Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bo 2434

Całkowite urządzenie do **fabrykacji zeszytów** (kajet)
korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia uprasza się do: Reklama Polska Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6 pod „Z. W.”

RADIOSPRZĘT
najkorzystniej sprowadzają kupcy **samolotami.**
Uproszczone formalności celne.
„Aerolot” Nowy Świat 24
Telefon 9-00 19-88.

Wnętrze
Dziś:
Wianek Familijny I wesoly wieczorek
W sobotę, dnia 25-go czerwca br.
Benefiz
ulubionej kapeli domowej Fleischer, bez względu na stan pogody 2446 Wstęp wolny.
Ceny nie podwyższone.

ZAKOPANE.
Grand-Hotel „STAMARY” pensjonat pierwszorzędny. Kuchnia pod kierunkiem b. szefa hotelu europejskiego w Warszawie. Ten. — Garaż. — Telef. 59.

Wyrób własny.
MEBLE
garnitury klubowe, koszykowe, żelazne kilimy, dywany, parasole ogrodowe i techniczne itp.
poleca na korzystnych warunkach firma:

Franciszek Łapezyński
Kraków, Straszewskiego 28 naprzeciw Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bo 2434

Całkowite urządzenie do **fabrykacji zeszytów** (kajet)
korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia uprasza się do: Reklama Polska Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6 pod „Z. W.”

RADIOSPRZĘT
najkorzystniej sprowadzają kupcy **samolotami.**
Uproszczone formalności celne.
„Aerolot” Nowy Świat 24
Telefon 9-00 19-88.

Sztuki teatralne,
deklamacje, przemówienia,
pieśni po tanich cenach
poleca
Księgarnia „Polonia”
Sp. Wyd. w Rybniku.

KINO KAMMER
Katowice, Kochanowskiego

Od piątku do poniedziałku

Wspaniały szlager Ufy
jedyny w swoim rodzaju sensacyjny film**W paszeczy krokodyla.**

W głównych rolach:

Nina Vanna — Lilla-Hall-Davis
Albert Steirnück — Hermann Valentin.**COLOSSEUM**
Katowice, ul. 3-go Maja.Od piątku, 24 do poniedziałku, 27 czerwca
Zupełnie nowy program!**Szalony jeździec**

W roli głównej:

Buck Jones.

Oprócz tego

2 komedje 2**KINO APOLLO**
Katowice, ulica Poprzeczna

Dziś i dni następne!

Wielkie zjawisko filmowe — Golgota serca kobiety

**Twoje pożądanie...
...jest grzechem!**

w 10 wielkich i wzruszających aktach.

Każdy niechaj spieszy film ten zobaczyć!

Prócz tego:

arcyzabawne dodatki groteskowe.

KINO PALAST
Katowice, ul. Mleczkiewicza

Od piątku do poniedziałku

Olbrzymi film wytwórni UFA

Macocho

W głównych rolach:

Klaus Mierendorff**Maria Meldator****Małgorzata Lanner.**

Reżyser: Bolten Baeckers.

Zapisy do szkółjednorocznych, przysposobienia handlowego
zakładanych przez Izbę Handlową w Katowicach
odbywać się będą

2447

w Katowicachulica Dąbrówki Nr. 9 w dniach 27, 28 i 30 czerwca
od godz. 10—1**w Królewskiej Hucie**w Gimnazjum handlowym od 15—30 czerwca według
ogłoszeń Magistratu Królewskiej Huty**w Tarnowskich Górach**w Gimnazjum Państwowym 27, 28 i 30 czerwca od
godz. 10—1**w Wodzisławiu**w kancelarii Szkoły powszechnej 27, 28 i 30 czerwca
od godz. 10—1**w Bielsku**w kancelarii Szkoły przemysłowej 27, 28 i 30 czerwca
od godz. 10—1.Od kandydatów i (-ek) wymaga się przedstawienia
świadectwa ukończenia pełnej szkoły powszechnej lub
3-ch klas szkoły średniej, świadectwa urodzenia, świadectwa
szczępienia ospy i zezwolenia ojca lub opiekuna. Przy-
jmuje się młodzież nie starszą nad 16 lat. Początek roku
szkolnego 1-go września. Oplata 60 złotych rocznie.
Jednoroczne szkoły przysposobienia handlowego będą
zwalniały absolwentów z obowiązku chodzenia do szkół
doksztalających.**Zasnąć nie można**nie uspokoiwszy nerwów
kąpielą jodową zapra-
wioną tabletkami**„ABIETIN“**
Wpływ kąpeli na cały ustrój
nerwowy poprostu
zdumiewający.**CORDIS**
pieniąca się kąpiel jodowa
zawierająca**Kwas węglowy**
wspaniały środek przeciw
chorobom serca, neurastenji
i reumatyzmowi.Jordanin
Dr. W. Seditzky'ego
kąpiel przeciw**OTYŁOŚCI**
(zawieraj. jod, żelazo, sole)
pow. schudnięcie nieszkodl.Zapytajcie się lekarza!
Do nabycia w aptekach, dro-
geriach, perfumerji, lub przez
Zakłady Przemysłowe
Karol Szopper S. A. BielskoOgłaszaj się
w „Polonji“!**OPISY I WPISY SZKOLNE DLA SZKÓŁ LU-
DOWYCH I WYDZIAŁOWYCH W BIELSKU
NA ROK SZKOLNY 1927-28.**Opisy szkolne, to jest wpisy wszystkich
dzieci, mieszkających w Bielsku, które do-
tychczas nie uczęszczały do żadnej szkoły na
Śląsku Cieszyńskim, będą się odbywały w
środe, dnia 29 czerwca, we czwartek, dnia 30
czerwca 1927, codziennie od godziny 8-mej przed-
do 1-ej godziny popołudniu w polskiej szkole
żeńskiej, ul. Sienkiewicza.Rodzice lub ich zastępcy winni stawić się
osobiście przed komisją opisową w wyznacz-
onym lokalu i czasie, w towarzystwie ich dzie-
ci, przynosząc ze sobą metryki chrzestne, u-
rodzenia lub wyciągi z metryk dzieci.Jeżeli dziecko z powodu ułomności fizycz-
nych, względnie umysłowych do szkoły ucze-
szczać nie może, należy przedłożyć odnośne
świadectwo lekarskie.Jeżeli rodzice lub ich zastępcy nie mogą
wykonać powyższego obowiązku z powodu
ważnych przeszkód lub choroby, muszą za-
wiadomić o tem, ustnie lub na piśmie komisję
opisową z podaniem przeszkody i czasu jej
trwania.Wpisy wszystkich tych dzieci, które w ro-
ku szkolnym 1927 uczęszczały już do jednej
ze szkół w Bielsku lub w innej miejscowości
Śląska Cieszyńskiego na podstawie zesła-
nionych opisów szkolnych, będą przeprowa-
dzone we czwartek, dnia 30 czerwca 1927 od
8-mej przed południem do 1-szej po południu,
w poszczególnych szkołach przez Dyrekcję i
Kierownictwo.Dzieci obco obowiązkowego wieku szkol-
nego, które mieszkają stale poza cieszyńską
częścią Województwa, lecz mają tutaj ucze-
szczać do szkoły, mogą być zanotowane przez
Kierownictwo szkolne w wyżej oznaczonym
czasie; przyjęcie ich jednakże uskuteczni Po-
wiatowa Komisja Opisowa, dnia 6 lipca 1927
w środe, od godziny 3-ciej po południu w In-
spektoracie szkolnym.Kto nie zgłosi dziecka w obowiązkowym
wieku szkolnym do opisu lub wpisu szkolne-
go albo złoży o niem zeznanie nieprawdziwe,
podpada grzywnie albo w razie ubóstwa
aresztowi, od 1 do 4 dni.Przewodniczący Komisji Szkolnej
Opisowej.**Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu**
Aleje Marcinkowskiego 3Wpisy na przyszły rok studiów (1927/28)
przyjmuje Sekretariat Wyższej Szkoły Handl.
codziennie od 8 do 2.

1098

Dyrektor.

**Poszukuje się
LOKALU
SKLEPOWEGO**na najruchliwszym
punkcie śródmieścia
Katowic.Dokładne oferty prosimy
skierować do administracji
„Polonji“ pod „Punkt“.**POLSKA LIGNIA LOTNICZA**
KOMUNIKACJA PASAŻERSKA I TOWAROWA
PRZEWOZ POCZY I TOWARÓWWarszawa, Nowy Świat 24, tel. 9-00 i 19-88
lotnisko tel. 8-50.**SILV-OZON MOTOR**

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA

**Pięgi**żółte plamy, opale,
niznę usuwa pod
gwarancją aptekarza
Jana Gadebuscha
„Axela“ krem od
niegów. 1/2 stoika
2,50 zł. 1/4 st. 4,50 zł
do tego mydło „Axela“ 1 kaw.
1 25 zł, 3 kaw. 3 50 zł. Do na-
bycia w następujących drogeriach
i aptekach:J. Kamiński, Katowice 3-go Maja
nr. 34, — St. Mielcarski, Katowi-
ce-Zależe, Drogeria pod Orłem,
— W. Cwiński, Katowice, Koś-
ciuszki 35, — J. Chmielewski,
Rozdzień, Drogeria pod Aniołem
— St. Mielcarski, Katowice-Lagie-
wniki, — Fr. Szymański, Welo-
wiec, — St. Mendel, Huta Laury,
Siemianowice. — Fr. Szymański,
Huta Laury, Drogeria św. Barbary,
— J. Goński, Królewska Huta,
ul. Wolności 31, — Br. Zimmer,
Katowice, 3-go Maja 30 — Alojzy
Schmidt, Katowice 3-go Maja 40 —
Idzkowski, Król. Huta, Jagiel-
lońska 1 — W. Mleczko, Kró-
lewska Huta, 3-go Maja 31, —
W. Mleczko Nowe Hajduki, 3-go
Maja 38, — Apteka pod Esku-
lapiem p. apt. W. Soiki, Tarn. Góry
Hugo Schlossarek, Drogerja Mar-
jańska — Nowy Bytom.**Podziękowanie.**Niniejszem składam publicznie podziękowanie
p. staroście Dr. J. Potyce za energiczne i
celowe zajęcie się mej z bólu na pół przytomnej
osoby oraz p. D-rowsi M. Willmowskiemu
naczelnemu lekarzowi szpitala miejskiego, za
świetnie przeprowadzoną operację ślepej kieszki.

Katowice dnia 22. czerwca 1927 r.

39. Weichmann
inż. dypl.

Bo 2433

**Kupię za gotówkę
w okolicy Skoczowa
gospodarstwo
włościańskie**z kompletnym martwym i żywym in-
wentarzem. 10—12 morgów ziemi.Oferty z podaniem ceny do „Po-
lonji“, Katowice pod „Zdecydowany“.

— 38 —

I jej fakcie udzieliło się podniecenie, wywołane atmosferą, ale
oszłoniła ją tylko na chwilę. Trzeźwa Angielka potrafiła
zmysły podporządkować rozsądkowi, a doświadczenie, zdo-
byte w czasie kilkuletniego małżeństwa i wdowieństwa rocz-
nego, uczyło ją, że nie bardziej nie zniechęca prawdziwego
mężczyznę do pożądanej kobiety, jak zbyt łatwe sukcesy.Więc z dobrze odegranem oburzeniem odtrąciła Wilhelma
i gest ten wykonała może z większą szorstkością, niż nale-
żało. Rezultatem tej sceny było ponowne oziębienie się wz-
ajemnych stosunków i w takim też nastroju dojechali do Tand-
jong Priok, nowego portu Batawji. Nastąpiło dość chłodne
pożegnanie i wzajemne zniknięcie sobie z oczu.Na molo portowym oczekiwał na Mabel brat jej, James
Ridney i zlatwiwszy szybko wszelkie formalności celne
i paszportowe, wszedł z nią do ciasno nabitego wagoniku po-
ciągu, dążącego do Batawji. Już w czasie tej drogi zauwa-
żyła Mabel, że bratu coś dolega, że jest niezwykle przygnę-
biony, zmartwiony, przybity, ale zaniechała dociekań, skoro
próbne jej zapytanie zbyt pierwszą lepszą, mocno nieszczerą
odpowiedzią.Z dworca zawiózł James siostrę do swego skromnego
mieszkania prawie w centrum właściwej Batawji, w pobliżu
kanału Kalibesar położonego.Jeszcze tego wieczora wyjaśniła się tajemnica przygnę-
bienia Jamesa Ridneya. Oto firma, której był prokurentem
i w pewnej mierze cichym współnikiem, nie wytrzymała siłnej
konkurencji holenderskiej i runęła, a jej bankructwo pochłó-
nęło bezpowrotnie wszystkie prawie dotychczasowe oszczęd-
ności Jamesa. Znalazł się mniej więcej w takim samym po-
łożeniu, w jakim był przed piętnastu laty, kiedy przybył na
Jawę, pełen zapału, młodzieńczej energii i wiary we własne
siły, spryt i gwiazdę szczęśliwą. Znalazł się z kilkuset gul-
denami w kieszeni, bez posady, bez widoków zdobycia nowej
posady, wobec niedwuznacznego bojkotowania Anglików
przez panów wyspy.Nie dopowiedział James oczywiście tego, co czuł pod
adresem siostry, a co dałoby się streścić w słowach: „i w ta-
kiej przekłętej chwili ty mi się jeszcze na kark zwałiła“.
Tego James ani nie powiedział ustami, ani oczyma, ani odczuć
nawet nie dał, ale wrażliwa Mabel zrozumiała wszystko i za-
panowała między nimi na długo przykre, kłopotliwe milcze-
nie, które wreszcie przerwał nosowy głos mężczyzny, wynu-
rzającego monotonnie swe żale, niepowodzenia, przykrości:— Przed trzema dniami dowiedziałem się, że w jednej
z największych firm holenderskich wakuje posada rutynowa-
nego handlowca, którym musi być koniecznie Anglik. Musi
być Anglik, ze względu na stosunki, łączące ową firmę z do-
mami na Ceylonie, w Indiach czy innych koloniach brytyj-
skich. Nasi rodacy, odznaczający się zawsze przesadną tole-
rancją, pojęli wreszcie politykę Holendrów i poczynają stoso-